DZISIEJSZY NUMER POŚWIĘCAMY SPRAWOM SAMORZĄDU WIEJSKIEGO

Nr. 31 WARSZAWA, DNIA 30 LIPCA 1939 R. XXVI

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

NIE CZEKAJMY NA SAMYCH SIEBIE!

SAMORZĄD TWORZĄ LUDZIE

My, Polacy, jesteśmy zdolni do wielkich czynów, bohaterskich i pięknych.

Nie potrafimy jednak systematycznie i stale budować rzeczy szarych, codziennych, wznoszonych powszechnym wysiłkiem. Dlatego też wiele jeszcze rzeczy potrzebnych pozostaje do zrobienia.

Brakuje nam dobrych dróg, mostów, regulacji rzek, szkół, uniwersytetów chłopskich, bibliotek i czytelń, domów ludowych, ośrodków zdrowia, studni. Wiele pozostawiają do życzenia pod względem czystości: wsi i osady, a małe miasteczka toną jeszcze w błocie.

Ciemność w duszy i ciemność na uliczkach świadczą, że doły narodu polskiego jeszcze tkwią w martwocie, jeszcze nie weszły w państwo, jako jego pełnowartościowi budowniczowie i współgospodarze. Kultura materialna i duchowa zbyt powoli narasta.

Jakaż to przyczyna stoi na przeszkodzie, że Polska nie rośnie równocześnie we wszystkich kierunkach i nie rozwija się wszechstronnie? Dlaczegóż to przyrost następuje tylko w wielkich miastach, a tak mało widoczny jest rozwój w dalekich zakątkach, w małych wioskach i małych miasteczkach?

Przecież mamy samorząd, który jest powołany do tworzenia rzeczy powszechnych, codziennych, ale ważnych i doniosłych. Cóż stoi na przeszkodzie?

Na przeszkodzie stoi brak zrozumienia celów samorządu i nienależyte przygotowanie tych, którzy w nim pracują. Nawet najlepszy ustrój samorządowy nie zaradzi złu, jeśli w samorządzie brak będzie ludzi, którzy tworzyliby w nim życie, którzy umieliby planować i konsekwentnie plan wykonywać. Plan państwowy tworzy rząd, który jest odpowiedzialny za jego wykonanie, natomiast w układaniu planu samorządu musi brać udział rzetelny obywatel miasta, miasteczka, wsi i osiedla, musi głowić się mocno nad uruchomieniem sił w jego środowisku tkwiących, aby przy ich pomocy plan mógł być wykonany. Tam właśnie — we wsiach i osadach, wychować się muszą nowi ludzie, przygotowani wszechstronniej i pełniej do oparcia pracy w swoich regionach na nowych zasadach, które umożliwią wyrównanie przepaści, jaka istnieje między wielkimi skupieniami ludzkimi a małymi osiedlami, między elitą w wielkim mieście, a szarą masą na wsi i w małym miasteczku.

Wychować się muszą ludzie gromadzkiego planowania i zespołowego działania, którzy by rozumieli i odczuwali potrzebę wykonywania właśnie tych małych, codziennych rzeczy, które na każdym kroku utrudniają podejmowanie rzeczy wielkich.

Trud wychowania takich właśnie ludzi wzięła na siebie Młoda Wieś. Stawiając wielkie cele przebudowy całości życia narodu i oparcia państwa na nowych zasadach, rozumiemy doskonale, że nie osiągnie się tego jednorazowym wysiłkiem. Trzeba wielkiej pracy z dnia na dzień i wielkich przygotowań. Jeśli mamy odrodzić życie publiczne, jeśli mamy bu-

dować monumentalne dzieła, to musimy zacząć właśnie od tych małych zadań, które wykonywa samorząd.

Już za młodu zaszczepiamy wiarę, że praca, podejmowana w gromadzie, gminie czy powiecie winna być wykonana sumiennie, ponieważ stanowi cząstkę wielkości i siły Polski. Budzimy na wsi żywą i dobrą inicjatywę zrozumienia dla konieczności planowania pracy na dłuższy okres i solidnego jej wykonania w zespole wiejskim.

Układamy sobie pracę w naszych ogniwach tak, by, poza ideowym wychowaniem, każdy z członków otrzymał wychowanie w robocie społecznej, żeby nie był od ziemi oderwany. Bo miejsce człowieka żyjącego jest na ziemi, nie w skorupie, nie w błocie, ale w szlachetnym wyścigu z innymi.

Praca w samorządzie nie będzie też dla nas niczym innym, jak jedną z umiejętności, którą musimy osiągnąć w Kole. Podstawą zaś stosunku młodzieży chłopskiej do samorządu będzie należyte zrozumienie jego zadań i roli. Stąd konieczność nauki (przysposobienie samorządowe) i obserwacji współdziałania w poszczególnych pracach z samorządowcami i organami samorządu gminnego i gromadzkiego.

Nauczymy się przy tym cenić drobny wysiłek społeczny, który w Polsce nie był nigdy dostrzegany. Bo gdy wszyscy widzieli wielki gmach fabryczny, to zapominali o szosie, umożliwiającej dowóz surowca do widocznej z daleka fabryki. A praca samorządu, to zbiór małych postanowień, drobnych prac, które w rezultacie dają ogromny postęp i rozwój.

Skoro już o tym mówimy, to trzeba pamiętać o konieczności wprowadzenia na wieś nowego zwyczaju. Zwyczaju, nałogu rzetelnej pracy społecznej w samorządzie i w organizacjach gospodarczych. Dziś jeszcze nie widzimy wzoru działacza, ale im więcej będzie wychowanków Kół, samorządowców, spółdzielców i innych, tym łatwiej uświadomimy sobie właściwy typ pracownika społecznego. Z drugiej zaś strony przywykniemy do tej bezpłatnej, a ważnej i najtrudniejszej działalności, tak jak się przywyka do wielu innych rzeczy.

Stanisław Gierat

OD REDAKCJI

W jednych państwach istnieje samorząd, w innych wcale nie jest znany. Tam, gdzie samorządu nie ma, władza administracyjna dochodzi do samej ziemi, do społeczeństwa, i zadaniem jej jest strzeżenie, by się nic nie zmieniło, by się ludzie nie rozwijali zbytnio, bo wówczas stają się groźni dla administracji. Tak wygląda system rządów policyjnych, gdzie władza państwowa, w obawie o zbytni rozwój społeczeństwa, mimowoli hamuje postęp. Społeczeństwa tych państw są skazane na zastój nie tylko polityczny, ale i społeczny, i kulturalny, i gospodarczy, chociażby nawet państwo takie było bogate.

Miejsce, gdzie władza państwowa styka się z życiem społecznym, wymaga specjalnej metody pracy, którą wprowadzić można jedynie przez samorząd, łączący w sobie władzę administracji z pracą społeczno - gospodarczą i kulturalno - oświatową.

U nas samorząd nie jest dobrze rozumiany. Jedni uważają go jedynie za narzędzie administracji. Inni chcą w samorządzie widzieć politykę. Ogół zaś samorządu nie docenia należycie. Po ostatnich wyborach poszczególne ugrupowania obliczały swoje siły według ilości radnych i wójtów. Nawet tzw. bezpartyjnych wpisywano do rubryki politycznej. Powinno być inaczej.

W samorządzie chce społeczeństwo widzieć rzetelnych działaczy, a nie politykierów, ani posłusznych wykonawców poleceń administracyjnych, będących poza tym niedołęgami w pracy społecznej. Rzetelny działacz wie, czego państwo od samorządu wymaga, i nie będzie się ważył naginać swej pracy do chwiejnej polityki partii, czy też równie zmiennych nastawień ogólno - politycznych.

Istota, sens samorządu są widoczne w rezultatach pracy, w wynikach działalności poszczególnych gmin. Tu możemy dopiero poznać, jak bardzo samorząd jest potrzebny, i przekonać się, że sam ustrój, ustawa nie wystarczą. Ludzie decydują o tym, czy samorząd spełnia swoje zadanie.

W myśl tego poglądu wydajemy dzisiejszy numer „Siewu", poświęcony sprawom samorządu gminnego i gromadzkiego. Unikając teoretycznych rozważań o istocie samorządu, przytaczamy przykłady pracy gromad i gmin. W przykładach tych szukamy ideologii pracy samorządowej. Ze sprawozdań bibliotek, kas gminnych, działalności zarządów gmin wygląda ku nam żywa myśl i pomysłowość poszczególnych jednostek i zespołów ludzkich. Chodzi o to, żebyśmy mieli z czego brać wzór.

Dla nas, młodych, samorząd jest szczególnie ważny i staje się on coraz bliższy. Poznanie jego ustroju i pracy nie może być uważane za luksus, ale powinno stać się obowiązkiem każdego związkowca. Odejdą z rad gminnych nasi ojcowie, my tam wejdziemy na ich miejsce. Pamiętajmy jednak, że wolny wstęp do samorządu będą mieć tylko ludzie ochotni do pracy i umiejący pracować.

Ochoty nam nie braknie, a umiejętności trzeba wcześniej nabywać przez zbliżenie się do ludzi, dziś w samorządzie pracujących. Przykłady, w które dzisiejszy numer obfituje, wskazują, jak bardzo blisko mamy z Koła do gminy i jak bardzo często możemy się z samorządami przy wspólnej pracy spotykać.

MŁODA WIEŚ NA DZIAŁA I SAMOLOTY

POW. BIELSK PODLASKI

P. Z. M. W. Bielsk - Podlaski — 60 zł.

Koła Młodzieży Wiejskiej: Milejczyce — 100 zł, Bielsk - Podlaski — 20 zł, Spiczki — 20 zł, Budy — 20 zł, Nałogi — 20 zł, Wólka - Zamkowa — 20 zł, Pokaniewo — 20 zł, Saki k. Kleszczel — 20 zł, Werpol — 20 zł, Załuskie - Koronne — 20 zł, Biszewo — 20 zł, Tołwin — 20 zł, Makarki — 20 zł, Żerczyce — 20 zł, Teremiski — 20 zł, Hołody — 20 zł, Bujnowo — 20 zł, Podolany — 20 zł, Pogorzelce — 20 zł, Skupowo — 20 zł, Siemiony — 20 zł, Czarna - Wielka — 20 zł, Boćki — 20 zł, Choroszczewo — 20 zł.

POW. OLKUSZ

Pow. Zw. Młodej Wsi w Olkuszu — 60 zł.

Koła Młodz. Wiejskiej: Przeginia — 20 zł., Wierzbica — 20, Zawada — 20, Wielmoża — 20, Jerzmanowice — 20, Sułoszowa — 20, Glanów — 20, Szklary i Szklary Kolonia — 20, Kleszczowa — 20, Zimnodół — 20, Bębło wraz ze Strażą — 20, Czajowice — 20, Będkowice — 20,

Instruktor pow. Olkusz — 20.

POW. KOBRYŃ

Koła Młodz. Wiejskiej: Antopol — 20 zł, Horodec — 20 zł, Podlesie — 20 zł, Tołkowo — 20 zł, Osmołowicze— 20 zł, Derewna — 20 zł, Planta — 20 zł, Żuchowce — 20 zł, Buchowicze — 20 zł, Bosiacz — 20 zł, Lepiosy — 20 zł, Karolin — 20 zł, Telaki — 40 zł, Myszczyce—20 zł, Jahołki — 20 zł, Chydry — 20 zł, Werchy — 20 zł, Wercholesie — 20 zł, Nowosiółki — 20 zł, Kiwatycze — 20 zł, Ostrów — 20 zł (na FON 4 zł 60 gr), Rynki na FON 9 zł.

Koło Mł. Wiejsk. i Straż Pożarna Bielsk — 20 zł.

Powiat. Związek Mł. Wsi — 20 zł.

Członek KMW z Telak — Androsiuk Stefan — 20 zł.

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ:

Koła Młodzieży Wiejskiej: Biały Kościół — 10 zł., Sławniów — 13 zł., Sułoszowa — 5.50 zł., Ryczówek — 3 zł., Kidów — 3 zł., Siadcza — 5 zł.

Koło Młodej Wsi w Warszawie zebrało i przekazało na F. O. N. 20 zł.

Koło Młodej Wsi w Wylezinie, pow. skierniewicki urządziło w dniu 29 maja loterię oraz zabawę taneczną a całkowity dochód w sumie 180 zł. (sto osiemdziesiąt) przeznaczyło na F. O. N.

* * *

OFIARNOŚĆ B. GROMADY ŁUNINIEC

B. gromada Łuniniec, włączona do obrębu Łunińca wykazała nadzwyczajną ofiarność na potrzeby Państwa i Armii. Na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej gromada przeznaczyła z funduszów gromady 6.100 (sześć tysięcy sto zł). Suma ta, to piękny dowód uspołecznienia obywatelskiego stanowiska radnych gromadzkich na czele z radnym Oleszkiewiczem, który wchodzi teraz w skład rady miejskiej m. Łunińca.

KTO I CO MA ROBIĆ W SAMORZĄDZIE

OBOWIĄZKI, O KTÓRYCH NIE ZAWSZE SIĘ WIE

USTRÓJ SAMORZĄDU GMINNEGO

Jednolity ustrój samorządu wiejskiego został wprowadzony na podstawie ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z dn. 23 marca 1933 r. Ustawa ta wprowadza na całym obszarze państwa, (z wyjątkiem województwa śląskiego), jednolitą gminę zbiorową, znosząc gminy jednowioskowe, istniejące do tego czasu na terenie województw południowych i zachodnich. Do obszaru gminy wiejskiej, w rozumieniu powyższej ustawy, mogą wchodzić jedna lub więcej miejscowości (osad, miasteczek, wsi, siół, osiedli, przysiółków, kolonii, zaścianków, folwarków itp.). Są gminy w województwach wschodnich, do obszaru których wchodzi po 70 i więcej miejscowości.

Organami gminy wiejskiej są: rada gminna, zarząd gminny i wójt.

Liczba radnych wynosi: w gminach do 5.000 mieszkańców — 12 radnych, w gminach od 5.000 do 10.000 mieszk. — 16 radnych, w gminach powyżej 10.000 mieszkańców — 20 radnych.

Zarząd gminny składa się: z wójta, podwójciego oraz 2 ławników w gminach do 10.000 mieszkańców i 3 ławników w gminach, liczących ponad 10.000 mieszkańców. Wójta, podwójciego i ławników wybiera rada gminna w głosowaniu tajnym. Radny wybrany na wójta, podwójciego lub ławnika traci mandat radnego.

W ustawie podkreślono, jako specjalnie ważne dla gminy stanowisko sekretarza gminnego. Na stanowisko to, w myśl ustawy, mogą być powołane osoby, posiadające wykształcenie w zakresie 6 klas szkoły średniej dawnego typu, lub gimnazjum nowego typu. Poza tym muszą złożyć egzamin z zakresu umiejętności fachowych i odbyć w gminie praktykę.

O CO SIĘ GMINA WINNA TROSZCZYĆ?

Zakres działania gminy pozostał bez zmian. Do zakresu działania gminy, ustalonego dla gmin kresowych przez polskie ustawodawstwo *) należą sprawy, które **dotyczą dobrobytu materialnego, oświaty, kultury i zdrowia jej mieszkańców** oraz sprawy, poruczone gminie przez ustawy i rozporządzenia. W szczególności do zakresu działania gminy wiejskiej należy:

*) Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o samorządzie gminnym z dn. 26 września 1919 roku.

1) zarządzanie majątkiem gminy oraz jej dochodami i wydatkami;

2) **zakładanie i utrzymywanie gminnych dróg i mostów** oraz placów;

3) zakładanie i utrzymywanie gminnych środków lokomocji;

4) zakładanie i utrzymywanie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych oraz służących do zaopatrywania gminy w światło i siłę elektryczną;

5) opieka nad ubogimi; tworzenie i utrzymywanie zakładów dobroczynnych;

6) **ochrona zdrowia publicznego, zakładanie i utrzymywanie szpitali i urządzeń sanitarnych;**

7) zakładanie i utrzymywanie rzeźni i targowisk;

8) aprowizacja i dostarczanie ludności zdrowych i tanich mieszkań;

9) **popieranie miejscowego rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosł oraz popieranie spółdzielczości;**

10) **piecza nad oświatą publiczną, zakładanie i utrzymywanie szkół, bibliotek, domów ludowych itp.;**

11) piecza nad obyczajnością publiczną.

W tych 11 punktach zawarty jest ogromny zakres prac, jakie gminy mogą podejmować. (Na innym miejscu piszemy, jak pracują poszczególne gminy). Co gminy robią, jakie prace podejmują, zależy to przede wszystkim od zarządu, wójta, i sekretarza, którzy układają plany pracy, przedkładane radzie gminnej do zatwierdzenia. Są już gminy w Polsce — i jest ich wiele — które mogą wykazać się dużym dorobkiem w zakresie budowy dróg, szkół, domów ludowych, gmachów spółdzielni, tworzenia bibliotek gmin. rozbudową organizacyj społecznych i gospodarczych.

GROMADY

Do roku 1933 na terenie województw centralnych i wschodnich istniał tylko samorząd gminny. Ustawa z 1933 wprowadziła na całym obszarze państwa samorząd gromadzki.

Organami gromady są: rada lub zebranie gromadzkie, sołtys. Rady gromadzkie są powoływane w gromadach, liczących ponad 200 mieszkańców, a w mniejszych gromadach zebranie gromadzkie.

W zebraniu gromadzkim biorą udział wszyscy mieszkańcy gromady, korzystający z prawa wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych.

Członkami rady gromadzkiej są: sołtys i: 12 radnych — w gromadach liczących do 500 mieszkańców; 16 radnych — w gromadach liczących od 500 do 1.000 mieszkańców; 20 radnych — w gromadach od 1.000 do 1.500 mieszkańców; 24 radnych — w gromadach od 1.500 do 2.000 mieszkańców; 30 radnych — w gromadach ponad 2.000 mieszkańców.

ZADANIA SAMORZĄDU GROMADZKIEGO

Zakres działania gromady został określony rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1937 r., wg. którego gromada może podejmować prace, mające na celu podniesienie stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli, a w szczególności:

1) wznoszenie budynków publicznych szkół powszechnych i ich utrzymywanie, zakładanie wzorowych ogródków szkolnych i przedszkoli oraz budowę domów mieszkalnych dla nauczycieli;

2) budowę i naprawę miejscowych dróg publicznych, zakładanie ulic i chodników, budowę mostów oraz kładek, służących wszystkim lub części mieszkańców gromady;

3) organizowanie i udzielanie opieki biednym mieszkańcom gromady, jak: starcom, sierotom, kalekom i inwalidom;

4) budowę i utrzymywanie domów gromadzkich, mieszczących

LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

ODWIEDZAMY ANGLIKÓW

II

Rotterdam...

Pomiędzy czubami zgiętych drzew — olbrzymie bloki domów.

Dziwna rzecz. Są one pomimo swą rozległość tak lekkie, barwne, że chwilami zdaje się, iż lada chwila wydarzy się katastrofa. Że pod ciosami wiatru rozwalą się ściany kamienic, jak domki z pierników baby Jagi.

Ale wbrew temu zwidowi domy dobrze wytrzymują wichurę i miasto wielkiego Erazma [1]) stoi, jak stało od wieków. Tylko drzewa pod ugniotem wiatru nachylają się coraz bardziej ku mokrej, błyszczącej od kałuż ziemi.

Pociąg stoi tylko 5 minut. Zapada ciemność. Suniemy czas jakiś po równinie. Nic, tylko łoskot wiatru bijącego w okna wagonu.

— Hook von Holland! — woła kolejarz. Jesteśmy w porcie. Stąd pojedziemy statkiem do portu angielskiego Herwicz. Rozłożywszy rzeczy w kajutach, wychodzimy na pokład.

Morze burzliwe.

Wielkie bałwany prą na statek, przewalają się z rykiem. Lśni na ich grzbietach światło księżycowe. Olbrzymią łuną gdzieś z horyzontu ściele się pod wiatrem poświata.

Lamansz [2]).

Statek dygoce, kołysze się, że bez bariery nie podobna ustać. Niektórzy dość na narzekawszy się, że jest za krótki, dostają mdłości.

Lamansz. Lamansz.

Dziś spokój panuje na tych wodach. Ale w czasie wojny światowej inaczej tu było, inaczej... Torpedowce, łodzie podwodne...

Tu zginął lord Kitschener, brytyjski minister wojny. Zapadł niespodzianie na zawsze w głębokość wód, gdy myślał o celu swej podróży, o bezpośrednich rozmowach z moskiewskimi ministrami, do których jechał...

---

[1]) Wielki uczony humanista Erazm z Rotterdamu.

[2]) Kanał La Manche.

siedzibę urzędową organów gromady, bibliotekę, czytelnię i inne urządzenia gromadzkie;

5) popieranie rolnictwa oraz hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu przez zakładanie poletek doświadczalnych, zakup narzędzi rolniczych, zakładanie i utrzymywanie podręcznych apteczek weterynaryjnych, szczepienia ochronne zwierząt, organizowanie stacji kopulacyjnych bydła, trzody i owiec, zakładanie i utrzymywanie grzebowisk zwierzęcych, zalesianie nieużytków, utrzymywanie straży polowej i leśnej, zagospodarowanie gromadzkiej ziemi ornej, łąk, pastwisk i lasów, zakładanie i utrzymywanie sadów gromadzkich, organizowanie kursów oświaty rolniczej;

6) organizowanie i utrzymywanie warty nocnej, popieranie straży pożarnych, zakup przyrządów przeciwpożarowych i budowę zbiorników na wodę na wypadek pożaru;

7) budowę przytułków dla biednych, domów noclegowych i ich utrzymanie;

8) zakładanie i prowadzenie gromadzkich bibliotek, czytelni, świetlic;

9) oświetlanie dróg, ulic i placów publicznych;

10) organizowanie doręczania korespondencji w obrębie gromady, jeżeli nie spełniają tego listonosze pocztowi;

11) budowę i utrzymywanie gromadzkich studzien wodociągowych, kąpielisk, łaźni, ogrodów, boisk sportowych, cmentarzy;

12) budowę i utrzymywanie rowów odwadniających;

13 sadzenie i utrzymywanie drzew przydrożnych;

14) zakładanie i utrzymywanie telefonu dla ogólnego użytku mieszkańców gromady;

15) propagowanie turystyki i ruchu letniskowego.

Zadania powyższe podejmuje gromada z własnej inicjatywy, dbając przy tym o zachowanie należytej kolejności zaspokajania miejscowych potrzeb. O zamierzonym podjęciu zadań sołtys powiadamia wójta, który roztacza bezpośredni nadzór nad działalnością gromady.

Samorząd gminny i gromadzki daje ludności wiejskiej możność stwarzania takich urządzeń, których brak na wsi jest najbardziej odczuwany. Kiedy i jak te urządzenia zostaną utworzone, zależy nie tylko od wójtów i sołtysów, lecz również i od inicjatywy radnych gminnych, gromadzkich, a zwłaszcza pomocy działaczy, dobrze rozumiejących rolę samorządu.

O SAMORZĄDZIE TRZEBA SIĘ UCZYĆ.

Sprawy samorządowe coraz bardziej interesują młodzież wiejską. Już podczas ostatnich wyborów do rad gminnych i gromadzkich weszło wielu młodych działaczy samorządowych. Zarówno ci, którzy są już radnymi, jak i ci, którzy o te stanowiska w przyszłości będą się ubiegać, powinni w miarę możności pogłębiać wiedzę samorządową. Należy więc przede wszystkim więcej czytać książek o samorządzie. Dla młodzieży wiejskiej została wydana przez C. Z. M. W. specjalna praca Piotra Typiaka pt. „Prace samorządowe młodzieży wiejskiej". Poza tym ciekawe i pożyteczne są takie wydawnictwa, jak „Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich", i wydane ostatnio wskazówki dla radnych gminnych.

Samorządowiec

PUBLICZNA SZKOŁA DROBIARSKA W JULINIE

zawiadamia, iż przyjmuje zapisy na rok szkolny 1939/1940

Początek roku szkolnego 1 września. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo Szkoły w Julinie p-ta Łochów.

Na żądanie kierownictwo wysyła prospekty informujące szczegółowo o Szkole.

Jedna torpeda niemieckiej łodzi podwodnej, statek na pół. Koniec.

Jawi się przed oczami tak żywo zwid eksplozji, że przez chwilę zastanawiam się, czy i my nie jesteśmy w niebezpieczeństwie. A jeżeli tam, na lądzie wybuchła wojna, i tu pod nami wysłane wczesnym rozkazem prują skroś wód łodzie podwodne?...

— Czy znowu torpeda?

Niedorzeczność. Przeganiam obawę. Jeszcze raz spojrzałem po morzu zrytym bałwanami, hen, aż ku gąszczom ciemności i wracam do kajuty.

ŁADNE TOWARZYSTWO.

Kabina — na dwa łóżka. Ładuję się na górne. Przyszedłem wcześniej, więc mam pierwszeństwo. Obok stoi czyjaś walizka, ale czyja?

Nie gaszę jeszcze przez chwilę światła. Wchodzi młody chłopak. Unoszę głowę:

— Dobry wieczór! — woła uprzejmie na cały głos po niemiecku.

— Dobry wieczór.
— Skąd?
— Z Polski, z Warszawy.



Katedra Westminster — Angielski Wawel. Tu koronują królów, tu znajdują się groby władców Anglii i najwybitniejszych wodzów, ministrów oraz nagrobki Szekspira, Dickensa i innych wybitnych obywateli angielskich.

POZNAJMY PRACĘ SAMORZĄDU

Niewiele naogół pisze się o pracy samorządu gminnego, który na rozwój życia wsi wywiera przemożny wpływ. Samorząd buduje szkoły — przyczyniając się w ten sposób do podniesienia oświaty, samorząd buduje drogi, zbliżając wieś do miasta, buduje domy ludowe, przyczyniając się do ożywienia życia gospodarczego, przyczynia się do rozwoju spółdzielczości, wyrugowując ze wsi drogie pośrednictwo. Trudno nawet ustalić ogólny dorobek samorządu gminnego. Jest on jednak ogromny w stosunku do jego możliwości finansowych. Żeby uświadomić ilość dokonanej przez gminy pracy, przyjrzyjmy się dorobkowi poszczególnych gmin.

W PIOTRKOWSKIEM.

Gmina Bogusławice, powiatu piotrkowskiego, o powierzchni 13.824 ha. licząca 23 gromady, może być dumna ze swego dorobku. Gmina ta wybudowała 84 klm szosy, zbudowała 4-ry gmachy szkolne III-go stopnia. Posiada szkół III stopnia — 4, 2-klasowych — 4 i 1-klasowych — 5. Na jej terenie znajduje się 7 przedszkoli. O uspołecznieniu tej gminy świadczy następująca ilość organizacyj społecznych: kółek rolniczych — 19, straży pożarnych — 14, Kół młodej wsi — 11, kół gospodyń wiejskich — 11, związków strzeleckich — 4, katolickich kół młodzieży — 4, kół ziemianek — 4 (przedwojenna nazwa organizacyj kobiecych), chórów — 2, klubów sportowych — 2, związków rezerwistów — 2. Na terenie gminy istnieje 14 spółdzielni, z których jedna liczy ponad 800 członków, 2 ponad 300. 4 gromady posiadają kuźnie gromadzkie, a jedna łaźnię. Jedna gromada rzeźnię i targowicę. Domów ludowych jest 17 w tym 13 murowanych.

WŁOSZCZOWSKIE.

Gmina Lelów liczy 11.300 mieszkańców o przestrzeni 13.729 ha. Dzieli się na 20 gromad.

W gminie istnieje 12 szkół powszechnych, do których uczęszcza 1.897 dzieci. W latach 1920 — 1934 pobudowano szkoły w Sokolnikach, Turzynie, Drochlinie. W ostatnim 5-leciu powstały szkoły w miejscowościach:

1) *w Mełchowie* w roku 1935 budynek murowany dla szkoły I stopnia wraz z mieszkaniami dla nauczycieli wartości 12.000 zł;

2) *w Podlesiu* w roku 1938, budynek murowany dla szkoły II stopnia, wyposażony w nowe umeblowanie wraz z mieszkaniami dla nauczycieli, skanalizowany, wartości 35.000 zł;

3) *w Lelowie,* w r. 1938 wzniesiono gmach szkolny dla szkoły III stopnia wraz z mieszkaniami dla kierownika szkoły, nauczyciela i woźnego, wartości 60.000 zł;

4) *w Ślęzanach,* w roku 1938 wzniesiony został budynek szkoły II stopnia wraz z mieszkaniami dla nauczycieli, wartości 45.000 zł.

Na pokrycie wydatków budowy wymienionych szkół, za zgodą władz administracyjnych i szkolnych, sprzedano 28 ha ziemi szkolnej i gminnej, za co gmina uzyskała 34.000 zł. Poza tym *mieszkańcy wymienionych gromad dobrowolnie opodatkowali się składkami na budowę szkół i dostarczyli szarwarku* pod przewóz materiałów budowlanych. Z powyższego widać, że rada gminna z zarządem gminy w okresie 5-letniej kadencji spełniła swój obowiązek obywatelski, przywiązując dużą wagę do inwestycyj szkolnych i drogowych.

W latach 1932 — 1938 w gromadach Lelów, Zbyczyce, Staromieście, Ślęzany, Drochlin, Podlesie i Skrajniwa, zmeliorowano 90 ha.

Skomasowano cztery gromady: Lelów, Ślęzany, Staromieście i Zbyczyce, o ogólnej przestrzeni

---

— A pan?

— Z Prus Wschodnich, z Królewca.

— Czy pan prosto do Londynu?

Ostatnie pytanie zakrawa na wścibstwo. Zbywam hitlerowca jakimś bąknięciem.

A jeżeli to znowu obserwator, znowu szpieg? Po co to pytanie, czy prosto jadę do Londynu?

Przez chwilę wydaje mi się, że to prawie pewne. Ale później dochodzę do przekonania, że nie przyznawałby się, iż jedzie z Prus Wschodnich.

Zresztą wszystko mi jedno. Jestem tak zmęczony, że zasypiam kamieniem.

LĄD.

— Wstawać!

Ubieram się. Walizka. Na pokład. Zaledwie kilometr dzieli nas od portu angielskiego Herwicz. Nic ciekawego. Płaski, pokryty murawą ląd, w dali kępy drzew. Pociąg towarowy.

Lądujemy.

Zaraz też wsiadamy do pociągu Herwicz — Londyn. I co nas zaciekawia. Prawie każdy wagon jest restauracyjny. Można tu zjeść śniadanie dość smaczne i stosunkowo niedrogie. Nie tak, jak kolację na statku, za sześć jajecznic i tyleż herbat zdarli z nas aż 26 zł.!

Oglądamy oknem krajobraz. Monotonia. Pastwiska obramowane gąszczem krzów. Krowy, owce. No tak. Przecież tu mało pól uprawnych. Kolonie dostarczają Anglii — wyspie żywności. Prawie cała przestrzeń leży pod pastwiskami lub polami myśliwskimi. Obliczono, że w wypadku zastosowania blokady — Anglia zostałaby zmuszona do kapitulacji z powodu głodu w przeciągu 3 tygodni. Tylko jedno małe pytanko: komu uda się to zrobić? Przecież Anglia, to potęga morska.

Niebo jest chmurne. Nie ma, oczywiście, przysłowiowej mgły, bo to lipiec. Od czasu do czasu błyśnie słonko z poza pierzastych obłoków. Jestem senny. Już śpię.

NAJNOWSZE MIASTO ŚWIATA.

Londyn.

Dworce kolejowe. Szare, ciemne bloki okrutnie brudnych kamienic. Są one tak czarne, że z trudem da się odczytać nazwy spółek akcyjnych, właścicieli olbrzymich magazynów. Nic nie ma w owych dworcach specjalnie uderzającego. Zwykłe dachy szklane

2.161 ha i rozpoczęto komasacje gromad: Drochlin, Podlesie, Celiny i Skrajniwa, o przestrzeni 2.793 ha.

Na terenie gminy istnieją 4 kółka rolnicze. Ochotniczych straży pożarnych istnieje 10.

Doskonale również rozwija się spółdzielczość.

W MAŁOPOLSCE.

Z województw centralnych przenieśmy się do Małopolski. Dorobek gminy Wadowice-Górne, pow. mieleckiego wyraża się w następujących cyfrach. Szkół jest 11, w tym 9 we własnych gmachach. Buduje się dwie szkoły w Piątkowcu i Izbiskach kosztem 60.000 zł. W zakresie dróg ulepszono nawierzchni dróg gminnych 44.000 mb. i zbudowano 6 mostów betonowych.

Gmina spłaca zobowiązania gmin jednowioskowych i jednocześnie gromadzi pieniądze na budowę domu gminnego kosztem 46.000 zł.

Gmina ta kładzie silny nacisk na przysposobienie samorządowe sołtysów. W tym celu zakupiono sołtysom kalendarze sołtysowskie z przepisami o obowiązkach służbowych. Zaopatrzono wszystkie rady gromadzkie w przepisy o ustroju i gospodarce gromadzkiej.

Zakupiono sołtysom przepisowe tablice „Sołtys gromady“, sporządzono i rozdano im teczki inwentarza gromadzkiego oraz danych o gromadach. *Przeprowadzono 24 konferencje z sołtysami gromad, na których pouczono ich o wydanych ustawach, rozporządzeniach i zarządzeniach.*

POZNAŃSKIE.

Warto poznać jeszcze pracę gminy z poznańskiego. Przyjrzyjmy się działalności gminy Czerwonak, powiatu poznańskiego.

Po zlikwidowaniu b. wójtostwa, gmina Czerwonak rozpoczęła swoją gospodarkę posiadając w kasie pozostałość gotówkową w sumie zł. 2.731,22 i nic poza tym, prócz bardzo skromnego urządzenia biurowego na 2 pokoje urzędowania.

Gdy jesienią 1935 r. i w ciągu roku 1936 gmina przystępowała do dokonania rozliczeń z b. obszarami dworskimi i b. gminami jednowioskowymi, zarząd gminny zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że nadszedł moment bardzo poważny i rozstrzygający o dalszym istnieniu i ugruntowaniu samodzielnej i samowystarczalnej gospodarki.

W wyniku tych rozliczeń i układów gmina zdołała uzyskać:

1) z b. obszarów dworskich 410 morgów ziemi oraz 31 budynków mieszkalnych i gospodarczych i przejęła bez kosztów 4 budynki szkolne z 29 morgami roli, które dotąd stanowiły własność b. obszarów dworskich.

2) z b. gmin jednowioskowych przejęto w sumie 134 morgi ziemi, 6 budynków mieszkalnych dla ubogich gminnych oraz 6 budynków szkolnych z 54 morgami roli, które dotąd stanowiły własność b. gmin jednowioskowych.

Długów przejęto na ogólną kwotę zł 57.462,57. Na częściowe ich pokrycie przejęto z b. gmin jednowioskowych wierzytelności na kwotę złotych 5.096,08.

Zarząd gminny przygotował odpowiedni 4-letni plan gospodarczy dla gminy, który został radzie w dniu 21 listopada 1936 r. podany do zatwierdzającej wiadomości.

Z zakreślonego tego planu gmina zdołała wykonać następujące prace:

rozpięte na stalowych łukach. Pociągi daleko bardziej sfatygowane, mniej estetycznie wyglądają niż nasze. Uderza mnie czystość jednej z lokomotyw. Mosiężne latarnie błyszczą jak rondle w kuchni porządnej gospodyni. A przecież maszyna liczy sobie poważną ilość wiosen. Szara, zużyta, stary typ. Te czyste latarnie lśnią się w obramieniu starych płatów żelaza, jak złote, świeżo wprawione zęby w ustach starego człowieka.

Dworzec Viktoria! Stop!

Pociąg zwalnia. Przez szyby widzę znajome twarze Anglików, z którymi poznałem się w 1937 r. w Courneuve, pod Paryżem. Witamy się serdecznie. Odrazu też fotografowie z różnych ajencji dziennikarskich strzelają do nas obiektywami.

Raz, dwa, trzy...

Jeszcze mało?

Stoję obok miłej Angielki. Ubrała się na nasze powitanie w tak szerokoskrzydły kapelusz, że dwukrotnie zdołała ukryć mnie przed obiektywami. W dostarczonych później zdjęciach nie było mnie widać spod słomianej przykrywki. Ani zdziebka głowy, ani twarzy. Nie ma mnie i już. Jest to prawdziwa sztuka — gdyż mam w barach (bez marynarki) dobre 40 centymetrów.

Ano, nazywa się trudno. Jestem zadowolony, że już obstrzał skończony. Odwożą nas do hotelu



Jeden z najpiękniejszych mostów w Londynie. Zwiedziliśmy go w wolnej od rozmów chwili podczas wycieczki statkiem po Tamizie.

1) wykonano ok. 1.800 m ulic, dróg komunikacyjnych na terenie parcelacyjnym w Miękówku, skutkiem czego można było 20 parcel budowlanych w krótkim czasie sprzedać. Osiągnięto z tego ogólną sumę zł 27.655;

2) przebudowano budynek gospodarczy w Miękówku na mieszkania dla ubogich gminnych.

Oprócz tego przygotowano i urządzono ośrodek zdrowia w pusto stojących lokalach szkolnych w Wierzonce.

Obok opieki leczniczej przy ośrodku zdrowia zorganizowana została stacja opieki nad matką i dzieckiem, z której korzysta obecnie 111 dzieci i matek.

3) uporządkowano osiedle w Miękówku przez urządzenie około 300 m bież. drogi dojazdowej, założono dla ubogich 42 ogródki działkowe, wszystkie drogi i ulice w Miękówku obsadzono drzewami owocowymi oraz założono sad gminny;

4) założono na własnych gruntach cegielnię polową, w której wyprodukowano 140.000 cegły na własne potrzeby;

5) wybudowano w surowym stanie pod dach 2 budynki gminne na urząd i dom mieszkalny dla pracowników.

Na drogach wykonano następujące prace:

a) wykonano i uporządkowano drogę z Czerwonaka do Kicina dług. ok. 4 km, na której wysadzono 494 sztuk drzew owocowych;

b) uporządkowano i umocniono żwirem ok. 2 km drogi z Kicina do Wierzenicy;

c) uporządkowano i umocniono odcinek drogi we wsi Koziegłowy na dług. ok. 300 m;

d) rozpoczęto budowę drogi komunikacyjnej od dworca kolejowego w Czerwonaku do wsi Czerwonczyn, wykonując ok. 100 m;

e) zniwelowano, odwodniono i uporządkowano ok. 150 m bież., wybrukowano odcinek drogi w Czerwonczynie;

f) uporządkowano i częściowo umocniono drogi gminne i gromadzkie na terenie gromady Dębogóra o dług. ok. 1,2 km;

g) wybudowano ok. 700 m bież. szosy szabrowej w Owińskach od szosy wojewódzkiej do Bolechówka;

h) uregulowano drogę dojazdową przy szkole w Owińskach do promu przez Wartę, na dług. ok. 350 m;

i) uporządkowano drogę dojazdową od dworca kolejowego w Owińskach;

j) uporządkowano i umocniono drogę gminną w Bolechowie na dług. około 250 m oraz przedłużenie tej drogi od Bolechowa do Trzaskowa;

k) wyplantowano, zniwelowano i przystąpiono do brukowania drogi gminnej w Promnicach na długości ok. 1 km, a prowadzącej do szkoły w Promnicach;

l) wyplantowano i częściowo uregulowano drogę z Kicina do Klinów, na której wysadzono 106 drzew owocowych;

ł) wybrukowano częściowo drogę z Wierzenicy do Mechowa na długości ok. 200 m,

m) naprawiono i oczyszczono rowy na drodze w Janikowie i naprawiono most;

n) w tym czasie przeprowadzono kilka drobniejszych robót melioracyjnych dla odwodnienia w Koziegłowach, Czerwonczynie, Bolechowie i Promnicach;

6) wszystkie przejęte budynki szkolne zostały gruntownie wyremontowane, a na niektórych budynkach wymieniono pokrycia dachowe. Uruchomiono 2 klasy naukowe w Czerwonaku i zaopatrzono je w sprzęt szkolny;

7) wybudowano w Czerwonaku dla ochotniczej straży pożarnej nową strażnicę wraz z świetlicą, remizą, wieżą obserwacyjną i do ćwiczeń.

Ogólny majątek gminy wyraża się sumą zł 499.201,52 i składa się na niego:

a) 17 budynków mieszkalnych, 33 budynki gospodarcze, 10 budynków szkolnych i mieszkań dla

---

Szelburn przy Rasel Skwer (ulica). Chciałbym się przyjrzeć Londynowi. Niestety — szybki są tak małe i nisko osadzone, że widzę tylko przechodniów bez głów. Ha, trudno, trzeba to odłożyć na później.

PIERWSZE ROZMOWY.

Jesteśmy na pierwszym lunchu (lenczu) [3]).

Są tu przedstawiciele wszystkich ugrupowań młodzieży akademickiej: konserwatystów, liberałów, partii pracy.

Zostaliśmy zaś zaproszeni do Anglii przez British Youth Peace Assembly — Stowarzyszenie Pokoju Młodzieży Brytyjskiej. Skupia ono organizacje akademickie. Pospolicie zwą je od pierwszych liter wyrazów składających się na nazwę tego stowarzyszenia — B. Y. P. A. (Bipia). Stanowi ono nadbudówkę związków akademickich różnych partii — konserwatywnej, liberałów i Labur Partii. Celem B. Y. P. A. jest utrzymanie pokoju w oparciu o Ligę Narodów. Organem oficjalnym jest dwutygodnik *Student Forum.* Rozchodzi się on w 36 tysiącach egzemplarzy, przy czym studenci otrzymują je bezpłatnie.

Środki działania polegają na porozumiewaniu się wzajemnym między młodzieżą narodów świata, celem uniknięcia wojny. Członkowie tej organizacji są przeciwnikami nacjonalizmu. Stąd też zrozumiały jest ich wrogi stosunek do Hitlera, będącego wyrazem nie tylko nacjonalizmu, ale i imperializmu narodowego.

Doszło nawet do tego, że ogólnie utarło się w Anglii zdanie, iż usunięcie od władzy Hitlera spowoduje pokój na świecie. Opinię tę prostowaliśmy w czasie pobytu w Anglii, tłumacząc, że Hitler jest tylko wyrazicielem odwiecznej napastliwości Niemiec i jeśli jego braknie, to znajdzie się inny. Niemcy się nie zmienią. Tak się złożyło, że usiadłem obok studenta doskonale mówiącego po francusku. Odrazu zagadnął mnie z uśmiechem, uprzejmie:

— Jak się czujecie w obecnej sytuacji?

— Doskonale.

— A więc będziecie się bić o Gdańsk.

— Tak. Z sojusznikami czy bez sojuszników. A wy?

— Będziemy się bić o Gdańsk.

---

[3]) Drugie śniadanie.

nauczycieli, 544 morgi roli gminnej i 83 morgi roli szkolnej;

b) 2 remizy strażackie, 1 sikawka pożarowa i odpowiedni sprzęt strażacki;

c) 2 budynki szkolne w surowym stanie wartości ok. 35.000 zł.

Długi gminy ogólnie wynoszą złotych 38.986,30.

Tak przedstawia się stan gospodarczy gminy Czerwonak i wyniki wykonanego 4-letniego planu gospodarczego.

ZACZYNA SIĘ OD PLANU.

Pracę gmin kresowych omówimy w następnych numerach. Charakterystyczną cechą tych gmin jest planowanie. Oto jak wygląda plan pracy gminy Antopol, pow. kobryńskiego.

Po zaznajomieniu nowo wybranych rad gromadzkich z prawami i obowiązkami wynikającymi z art. 17 ustawy, rady gromadzkie postanowiły w roku budżetowym 1939/40 przystąpić do wykonania pilnych inwestycji w gromadach, a mianowicie:

Rada gromadzka *w Tołkowie:* a) zakupić brakujące 50 m. sześc. budulca i przystąpić do budowy remizy strażackiej (w projekcie budynku przewidziana jest remiza, sala teatralna, świetlica i pomieszczenie na sklep), b) przeprowadzić remont dróg wioskowych w uroczyskach: „Horodyszcze", „Krugłe" i „Klin", c) uruchomić w Tołkowie wiosną rb. filię okręgowej mleczarni spółdzielczej.

Rada gromadzka *w Hołowczycach:* a) ogrodzić cmentarz grzebalny, b) okopać grzebowisko zwierzęce rowami, c) uporządkować drogę we wsi, d) założyć szkółkę drzew dekoracyjnych i owocowych.

Rada gromadzka *w Pryszychwostach:* a) ogrodzić cmentarz grzebalny, b) uporządkować ulicę we wsi oraz skłonić zarząd gminny do doprowadzenia sieci elektrycznej do wsi, zobowiązując się zaabonować co najmniej 60 punktów świetlnych.

Rada gromadzka *w Zaniwiu:* a) zalesić nieużytki około cmentarza grzebalnego i grzebowiska zwierzęcego, b) przystąpić do remontu dróg wiejskich (odcinek drogi wiodącej przez kolonię Horyca do błota za lasem i od cmentarza przez uroczysko „Pogoń") oraz zbudować dom ludowy i remizę strażacką we wsi Zaniewie.

Podobnej treści uchwały wyniosły rady gromadzkie: Wólka, Gubernia, Horyce, Osmołowicze, Hruszowo, Tatarnowicze, Świeklicze i Borodycze.

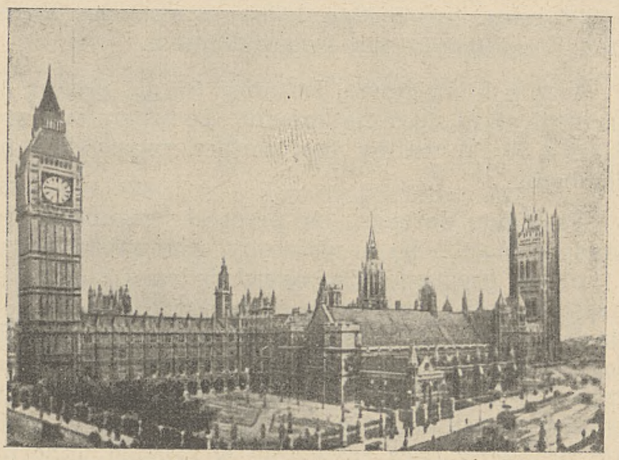
W celu wykonania powyższych inwestycji, rady gromadzkie dobrowolnie opodatkowały się w gotówce i świadczeniach szarwarkowych.

— Myślę, że nie tylko o to miasto. Biorąc udział w wojnie, będziecie bronić i własnego dobra — formułuję zagadnienie.

— Tak. Tylko byłoby daleko lepiej, gdyby Polska i Rosja zawarła sojusz wojskowy. Bo przecież my, Anglicy, będziemy na wypadek wojny mogli wam jedynie pomóc na morzu, a nie na lądzie. Tymczasem, gdybyście się zgodzili na przepuszczenie armii bolszewickiej na swój teren, wówczas powstrzymanie agresji niemieckiej byłoby łatwiejsze. Mówią nawet, że po miesiącu wojny bylibyście z Rosjanami w Berlinie... Jak pan na to patrzy?

Zastanawiam się chwilę. Byłem na takie pytanie z góry przygotowany. Już w kraju wiedziałem, że Anglicy są gorącymi zwolennikami tego rodzaju przymierza. Tylko biedacy nie znają historii naszej niewoli i ustawicznych walk z Rosją.

Przytaczam tedy w dużym skrócie fakty historyczne, historię wojen polsko - moskiewskich. Mówię o różnicach ustrojowych. Przypominam, że przecież i Anglicy popierali gen. Wrangla i innych białogwardyjskich generałów przeciw czerwonoarmiejcom. Zdawali sobie bowiem dokładnie sprawę, że zwycięstwo Lenina grozi pożogą rewolucji światowej. Nadmieniam o artykułach, które nie omieszkali przytoczyć w czasie ostatnich rokowań brytyjsko - mo-



Gmach parlamentu angielskiego.

skiewskich gazeciarze z *Prawdy* bolszewickiej na temat wspomagania przez Anglię kontrrewolucjonistów.

SAMORZĄD I SAMORZĄDOWCY NA DOM CHŁOPSKI

„DOM CHŁOPSKI MA BYĆ ZBUDOWANY WYSIŁKIEM WSZYSTKICH CHŁOPÓW BEZ RÓŻNICY POGLĄDÓW SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH".

Myśl tę samorząd zrozumiał chyba najlepiej.

Wydział Powiatowy w Opatowie, wpłacając zł 200, pisze do Komitetu:

„Ze względu na ograniczony kredyt na wydatki nieprzewidziane, Wydział Powiatowy nie może w bieżącym okresie budżetowym asygnować większej sumy, natomiast w ciągu najbliższych 2 — 3 lat, tj. w czasie budowy Domu Chłopskiego, Wydział Powiatowy będzie preliminował specjalnie na ten cel po 500 zł rocznie".

* * *

Wydział Powiatowy w Radzyminie na posiedzeniu swym przyznał zł. 100.

* * *

Wydział Powiatowy w Dębicy rozesłał do wszystkich zarządów gminnych informacyjny okólnik, zalecający zainteresować społeczeństwo wiejskie sprawą budowy Domu Chłopskiego, oraz zachęcić samorząd gromadzki do ofiarności.

* * *

Wpłaty: Wydz. Pow. w Mińsku 200 zł., Grodzisku — 100, Włocławku — 200, Brodnicy — 100, Cieszynie — 100.

* * *

Kom. Kasa Oszcz. pow. błońskiego w Grodzisku wpłaciła zł 150 na podstawie następującej uchwały Rady Kasy z dnia 27 marca rb., którą powzięto pod przewodnictwem F. Tarnogórskiego:

„Dyrektor podkreślił potrzebę ograniczenia w tym roku świadczeń na cele społeczne, a to z uwagi na konieczność zebrania funduszu na ustalone już z Urzędem Wojewódzkim kupno placu między ulicami Kilińskiego i Kościuszki i w konsekwencji zaproponował przelanie sumy zł 9.000 na Fundusz Zasobowy, pozostałość zaś zł 343,12 podzielić w następujący sposób: 100 zł na cegiełkę Domu Chłopskiego, 100 zł na zapomogę dla niezamożnego ucznia J. Bassy i zł 143,12 na Fundusz Obrony Narodowej. Przeciwko temu podziałowi zysków zaoponował p. Samowicz, zaznaczając, że chwila obecna wymaga złożenia większej ofiary na cele obrony Państwa i postawił wniosek o przeznaczenie na Fundusz Obrony Narodowej sumy zł 2.000. Wniosek ten Rada jednogłośnie uchwaliła, kwotę zaś zł 343,12 na wniosek przewodniczącego podzielono na dwie części tj. zł 150 na budowę Domu Chłopskiego i zł 193,12 na zapomogę dla niezamożnego ucznia Bassy. W ten sposób podlegająca przelaniu na Fundusz Zasobowy suma została zmniejszona do zł 7.000".

* * *

K. K. O. w Stołpcach wpłaciła zł. 100.

* * *

Gminy wiejskie wpłacają większe kwoty i nadsyłają uchwały.

Rada gminy Piaski w obecności inspektora sam. gm. na powiat lubelski p. Palucha, postanowiła z funduszów gminnych przyznać 25 zł. na budowę tego domu.

* * *

Rada gm. Węglowice, pow. częstochowskiego **„uznała za konieczną potrzebę budowy w Warszawie Domu Chłopskiego. Z ofiar wszystkich chłopów w Polsce i na ten cel, radni składają dzisiaj razem z wójtem i wnioskodawcą ofiary w sumie zł 47.**

Jednocześnie Rada gminy Węglowice, wzywa wszystkie nowe Rady gminne w kraju do szlachetnego pojedynku w składaniu ofiar na tak piękny i dumny cel: budowę Domu Chłopskiego w stolicy".

* * *

Rada Gminy Kadzidło uchwaliła wpłacić zł. 25 i poprzeć akcję budowy.

* * *

Rada gm. Antopol, pow. kobryńskiego uchwaliła wpłacić 50 zł:, **„pragnąc przyłączyć się do wzmaga-**

Mówię o różnicach ustroju w Polsce i Rosji. Przypomniałem nasze zwycięstwo nad Moskalami w 1920 roku, zwycięstwo, które uratowało Europę przed komunistycznym imperializmem.

Anglik kiwa głową. Rozumie to, ale jeszcze kilkakrotnie stara się mnie upewnić, że przymierze wojskowe z Rosją dałoby piorunujące zwycięstwo nad Niemcami..

Na końcu dorzuca, że przecież komunizm jest uznany w Anglii, bo tu wolno być komunistą, nie ma w tym nic groźnego. Ba, nawet jeden z posłów komunistycznych zasiada w parlamencie. Godzi się jednak po pewnym czasie, że istnieje różnica między nami, a Anglikami, jeżeli chodzi w położenie geograficzne (Rosja sąsiaduje z nami), ponad to komuniści angielscy nie są anarchistami. Słuchają króla i wszystkie problemy chcą rozwiązać w ramach imperium brytyjskiego.

— Zgoda — mówi Anglik — ale jak sobie w takim razie wyobrazicie pomoc ze strony Sowietów, skoro nie chcecie wpuścić armii rosyjskiej na swoje ziemię?

— Jak? — odpowiadam — Częściowo w formie sprzętu wojennego, samolotów, armat, surowców. Ludzi nam nie potrzeba.

— A jak patrzycie na nasz sojusz z Rosją?

— Będziemy z niego zadowoleni. Wy naprawdę będziecie sobie pomagać. Wam nie grozi niebezpieczeństwo ze strony zrewoltowanego sąsiada. U nas jest inaczej.

Wydaje się, że mnie już rozumie. Znowu kiwa głową. Jest zadowolony. Tłumaczy, że dopiero teraz rozumie dlaczego nie chcemy Moskali na swoim terenie.

Lencz skończony.

Teraz możemy zwiedzać miasto. Zabiera nas z sobą Michał Wallace, syn znanego pisarza powieści sensacyjnych. Znamy się jeszcze z rozmów odbywanych w Paryżu w 1937 r. Jest to wysoki, przystojny młody, ale ogromnie poważny człowiek. Skończył studia w uniwersytecie w Oxfordzie, teraz kończy nauki (historii) w Sorbonie w Paryżu.

W autobusie znowu rozmawiamy na tematy polityczne.

(c. d. n.).

jącej się z każdym dniem ofiarności na budowę Domu Chłopskiego".

* * *

Rada gm. Drozdowo, pow. łomżyńskiego w dniu 16 lipca pod przewodnictwem wójta Włodkowskiego, po zreferowaniu sprawy przez sekretarza Chomentowskiego uchwaliła:

1) poprzeć osobiście akcję budowy Domu Chłopskiego w Warszawie;

2) wyasygnować z funduszów gminy kwotę zł 25 na powyższy cel i wstawiać corocznie do budżetu gminnego wyżej wymienioną kwotę aż do ukończenia budowy Domu Chłopskiego w Warszawie;

3) rozwinąć i przeprowadzić na terenie gminy Drozdowo propagandę, by akcję budowy Domu Chłopskiego poparły szerokie rzesze rolników-chłopów.

Wójt tej gminy p. Włodkowski wpłacił zł. 10, a sekretarz Chomentowski zł. 8.

* * *

Rada gm. Bielino, pow. płockiego uchwaliła:

„Na wniosek sekretarza gminy Dryńskiego Apolinarego w sprawie ofiar na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie, Rada Gminna Bielino, po krótkiej dyskusji uznała jednomyślnie za konieczną potrzebę budowy w Warszawie Domu Chłopskiego i złożyła na ten cel doraźnie zebraną wśród siebie sumę zł 15 plus zł 5, złożone przez wnioskodawcę.

Jednocześnie Rada Gminna na wniosek członka Zarządu Gminnego Zaleskiego Antoniego postanowiła rozpocząć akcję informacyjną w gromadach wiejskich i wezwać samorząd gromadzki oraz organizacje młodzieżowe do zorganizowania zbiórki pieniężnej na ten cel, wśród mieszkańców gromad gminy Bielino".

* * *

Zarząd gminy Jabłonna, pow. warszawskiego pod przewodnictwem wójta Dąbrowskiego

„...po odczytaniu pisma Komitetu Budowy Domu Chłopskiego z dnia 27 kwietnia 1939 r. oraz wysłuchaniu wyjaśnień sekretarza F. Grodzkiego o wydatnym popieraniu Budowy przez Samorząd, Zarząd Gminny, uznając potrzebę wzniesienia Domu Chłopskiego w Warszawie, który będzie przypominał stolicy wieś, jej pracę i potrzeby na wniosek wójta Dąbrowskiego postanowił z funduszów gminy przeznaczyć na budowę Domu zł 75".

* * *

Rada gminy Tłuszcz, pow. radzymińskiego:

„uważa, że budowa „Domu Chłopskiego" w Warszawie, w którym swobodnie mogłaby się wykuwać i rozwijać myśl chłopska jest konieczna".

* * *

Wójt gminy Kęty, p. Pawlicki, pisze:

„Chłopi budują Dom w Warszawie". Wiadomość tę wyczytałem w „Pracowniku Samorządowym". Z pisma tego dowiedziałem się, że Samorząd, doceniając potrzebę zbudowania „Domu Chłopskiego" w Warszawie wpłaca pewne kwoty na ten cel. Uważam, że w interesie Samorządu jest poparcie tej pożytecznej inicjatywy, która znalazła nawet uznanie Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pan Prezydent bowiem zakupił aż 20 cegiełek po 100 zł.

Wpłacając na konto Komitetu budowy Domu Chłopskiego w PKO Nr. 129 zł 10, zwracam się do moich Kolegów Panów Wójtów o poparcie budowy Domu przez złożenie ofiar i zainteresowanie tą sprawą rad gminnych i sołtysów".

Sołtysi nie tylko składają ofiary, lecz deklarują współudział w akcji zbiórki w okresie Tygodnia „Domu Chłopskiego".

Sołtysi gm. Tłuszcz, składając ofiarę oświadczyli:

„Niech praca w Domu tym stanie się cementem, który wychowanie młodzieży utrwali, niech będzie szkołą pracy, która wychowa Państwu świadomego i zdrowego obywatela".

* * *

Sołtysi gminy Nużewo, wpłacając zł. 33,50 — część swych diet— jako wyraz solidarności z akcją budowy Domu Chłopskiego

„Wzywają wszystkich sołtysów w całym kraju do szlachetnej rywalizacji w ofiarności na cele budowy Domu Chłopskiego".

* * *

Sołtys grom. Leszczynek, pow. Kutno — Adolf Wiśnicki, wpłacając zł. 5, pisze:

„Jako chłop z krwi i kości uważam sobie za najświętszy obowiązek i nakaz solidarności kupienie cegiełki, z których powstanie nasz „Dom Chłopski" w Warszawie, sercu naszej wielkiej Ojczyzny.

Myślę, że nie znajdzie się między nami rolnikami nikt, kto by przez ofiarę na to zbożne dzieło nie chciał zostać symbolicznym obywatelem naszej stolicy. Bo Dom Chłopski będzie widocznym znakiem tej prawdy, że warstwa chłopska tworzy zręby naszego państwa.

Wzywam Was, bracia chłopi, do najwydatniejszego poparcia budowy Domu, a apel swój podkreślam złożeniem na ten cel 5 zł.".

* * *

Sołtysi gm. Kęty, pow. grójeckiego, wpłacili zł. 79 z inicjatywy sołtysa Dobosza, który tak pisze:

„Z radością witajmy inicjatywę budowy tego domu, w którym każdy chłop przyjeżdżający do Warszawy będzie mógł znaleźć nocleg i opiekę. Dom taki już od dawna musiał stanąć w stolicy, żeby wszystkim przypominał, że chłopów jest w Polsce najwięcej i że oni w ciężkim trudzie wypracowują najważniejsze artykuły, bo żywność — tak potrzebne dla całego narodu".

Taki oto jest stosunek samorządu do sprawy budowy Domu Chłopskiego. Młodzi chłopi cieszą się z pomocy starszego wiejskiego społeczeństwa, widząc w tym przejaw zrozumienia ich dążeń do zbudowania w stolicy ośrodka wiejskiego. Samorząd ambicję tę popiera i niewątpliwie pomoc na Dom Chłopski jeszcze zwiększy, lecz młodzi powinni sami dać nietylko przykład ofiarności, lecz i pracy w przeprowadzeniu Tygodnia Domu Chłopskiego.

Rzucone na zjazdach wojewódzkich hasło: *„1 zł. od zagrody na Dom Chłopski damy wszyscy"* powinno być w całej pełni wykonane.

Składki na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie można wpłacać przekazem na konto P. K. O. Nr 129

SAMORZĄD, TO CZĘŚĆ ŻYCIA WSI

Samorząd terytorialny może obok obowiązków przekazanych mu przez państwo, podejmować prace dotyczące potrzeb miejscowych, które obywatele mogą bez specjalnej pomocy wykonać. Zakres tych prac jest zależny od inicjatywy kierowników samorządu oraz istotnych potrzeb danego środowiska.

Liczne są obowiązki samorządu. Ilość i rodzaj ich zależny jest od rodzaju samorządu i warunków terytorialnych, oraz stosunków społeczno - gospodaczych. Jeżeli samorząd obejmuje teren wiejski, to obowiązkiem jego jest obok, jak już wspominałem, bardzo ważnych spraw natury ogólnej, wziąć udział w życiu wsi w dziedzinie rozbudowy placówek gospodarczych i popierania rolników oraz przez tworzenie instytucyj i urządzeń kulturalno-oświatowych. W tym więc kierunku zmierza nieprzerwanie praca samorządu od zarania niepodległości, a o jej wynikach świadczy **ilość szkół, świetlic, strażnic, domów ludowych, bibliotek** itp. zorganizowanych przy pomocy samorządu. Jedne samorządy zrobiły w tym kierunku więcej, inne mniej. Zależało to od możliwości finansowych, wyrobienia społecznego organów i pracowników samorządowych. Potrzeb w tym kierunku jest jeszcze wiele. Wieś oczekuje ich zaspokojenia w najbliższym czasie.

Po ostatnich wyborach samorządowych weszło do organów kierujących samorządami **dużo młodych obywateli już przygotowanych społecznie w organizacjach młodzieżowych.** Na nich, obok starych, wytrwałych samorządowców ciąży obowiązek pokierowanie samorządem tak, ażeby mógł szybciej zaspokoić potrzeby ogółu mieszkańców. Biorąc inicjatywę w swoje ręce muszą oni dać z siebie wiele wysiłku, w pracy rzetelnej, aby po przez samorząd konsekwentnie zdążać do odrodzenia wsi.

Nowe organa samorządowe mają wdzięczną pracę, obok wzięcia udziału w poczynaniach lokalnych mogą również zainteresować samorząd tak ważną sprawą, jak budowa Domu Chłopskiego w stolicy. Sprawa ta żywym echem odbiła się wśród samorządów wiejskich. Sprawy bowiem wiejskie nie kończą się na wsi. Odgłos trosk i potrzeb wsi, jej dążeń i aspiracyj dotrze głośnym echem do stolicy. Toteż niewątpliwie wszyscy pracujący w samorządzie będą współdziałali w budowie tego domu, pierwszego ośrodka wiejskiego na terenie Warszawy.

Zygmunt Michalski.

Insp. Sam. Gm. na pow. lipnowski.

BIBLIOTEKA I APTEKA W JEDNEJ CENIE NA WSI

JAK KSIĄŻKA STAJE SIĘ BEZPŁATNĄ

BEZ KSIĄŻKI, JAK BEZ CHLEBA

— „*Książki ani ujrzysz na wsi. Na tysiąc kół*—pisze autor w „Pamiętnikach chłopów" — *może jedno kupuje gazety i schodzi się do świetlicy. Reszta, jak się zejdą, to się albo nożami pożgają albo śmieją się cały wieczór, bo nie mają co czytać*". Inny autor tak się skarży na brak książek: „*Poza pracą nie ma żadnych przyjemności: ni książek, do których mam wielką porywczość, ni zabaw. Cóż z tego, że wielu z nas ukończyło szkołę powszechną. Cała nauka poszła na marne: zapomnieli to, co umieli. Nic dziwnego, nauki pozaszkolnej niema na wsi wcale. Bibliotek żadnych*".

KSIĄŻKA CZŁOWIEKA NIE SZUKA...

Wzrastające na wsi zapotrzebowanie na dobre i pożyteczne książki zmusiło samorząd gminny do zastanowienia się nad sprawą tworzenia bibliotek.

Ruch biblioteczny na wsi rozpoczyna się w roku 1934, wzbudzili go pracownicy samorządowi. Rzucają oni wówczas hasło:

„*Biblioteka w każdej gminie z kompletami dla wszystkich gromad*"

i przystępują do organizowania bibliotek. Skutek jest następujący. Gdy do roku 1933 włącznie było bibliotek gminnych tylko 132, to w ciągu 4-ch lat 1934 — 1937 przybywa ich 768. Dzisiaj już przeszło 1300 gmin preliminuje w budżetach znaczne sumy na uruchomienie względnie rozbudowę tych bibliotek

Większość bibliotek zostało utworzonych ku uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka.

W uchwałach Rad Gminnych o utworzeniu bibliotek czytamy:

„Mając na celu uczczenie pamięci Wielkiego Marszałka Państwa, oraz trwałe upamiętnienie Jego imienia wśród przyszłych pokoleń, przez udostępnienie ludności od dawna upragnionych dobrych książek, z których czerpać będzie zarówno wiedzę o bohaterskich dziejach swego narodu, jak i o pracy, życiu i czynach największego Polaka, który geniuszem umysłu twardym wysiłkiem woli państwo wskrzesił i prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą, który dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek, a nas skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Oraz pragnąc umożliwić rolnikom korzystanie z książek — z zakresu: rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, spółdzielczości, sadownictwa itp. uchwalamy założyć gminną bibliotekę publiczną i nazwać ją imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego... Uchwalając utworzenie gminnej biblioteki publicznej, rada gminna pragnie żeby biblioteka ta stała się wkrótce centralną wypożyczalnią książek dla gromad".

Z uchwał tych wynika, że gminy tworząc bibliotekę dążą do upowszechniania książki, nie szczędząc pieniędzy na powiększenie księgozbiorów. Jak sporo wydają już poszczególne gminy na książki

możemy przekonać się z następujących cyfr:

Niżej wymienione gminy, w latach 1937-38 i 1938-39 przeznaczyły na zakup książek następujące kwoty:

	rok 1937/38	1938/39
gm. Zelów, pow. łaski	500	500
„ Tum, pow. łęczycki	400	brak danych
„ Bogusławice, pow. piotrkowski	150	750
„ Naliboki, pow. stołpecki	830	300
„ Czuczewicze, pow. łuniniecki	400	400
„ Turgiele, pow. wileński	100	500
„ Kutno, pow. kutnowski	300	400
„ Sójki, pow. kutnowski	1.100	1.100
„ Bielawy, pow. łowicki	1.080	500
„ Łubianków, pow. łowicki	500	400
„ Lubochnia, pow. rawski	200	540
„ Jeziorna, pow. warszawski	500	500
„ Piastów, pow. warszawski	—	800
„ Tarnogród, pow. biłgorajski	—	500
„ Ludwin, pow. lubartowski	300	500
„ Kosów, pow. sokołowski	750	500
„ Sobibór, pow. włodawski	150	400
„ Styków, pow. iłżecki	500	500
„ Duraczów, pow. konecki	500	500
„ Wyszki, pow. bielski	900	500
„ Łosin, pow. grudziądzki	450	450
„ Śmiłowice, pow. włocławski	600	600
„ Dziadowice, pow. turecki	—	500
„ Jeziorsko „ „	—	500
„ Pęczniew „ „	—	505
„ Przykona „ „	—	500
„ Chotiaczów „ „	217	550
„ Grzybownica „ „	250	1.000
„ Korytnica „ „	160	600
„ Mikulińce „ „	—	600
„ Olesk „ „	250	700
„ Werba, pow. włodzimierski	—	600
„ Mołodiatycze, pow. hrubieszowski	50	650
„ Dołhobyczów „ „	483	750

Zakupując większe ilości książek tworzy się z nich komplety i wysyła się je do gromad. Wiele gmin posiada komplety dla wszystkich swych gromad. Na czoło tych gmin wysunęły się gminy Antopol, powiatu kobryńskiego, Chodecz z włocławskiego, Wyszki, pow. bielsko - podlaskiego, Kutno, pow. kutnowskiego.

Pierwszą gminą w Polsce, upowszechnieniającą książkę, czyli wysyłającą małe biblioteczki do gromad, była gmina Antopol. Z inicjatywy wójta i sekretarza utworzono w tej gminie 20 kompletów (tyle jest gromad) i wysyłano książki na wieś. Dzisiaj w tej gminie wszyscy rolnicy a szczególnie młodzi mogą korzystać z książek na miejscu.

Drugą taką gminą była Chodecz. Utworzyła ona bibliotekę liczącą 865 książek, podzielonych na 17 kompletów. Na zakup części tych książek gmina wydała 1133 zł., 457 książek oprawionych — dzieła wyborowe — ofiarował właściciel maj. Chodecz. Dzisiaj w tej gminie przypada już 1 książka na 12 mieszkańców.

Utworzenie tej biblioteki jest zasługą sekretarza gminy Lewandowskiego, kierowniczki szkoły powszechnej M. Lewandowskiej i wójta Koźmińskiego.

Biblioteka rejonowa utworzona też została w gm. Wyszki. W ślad za tymi gminami kroczy Kutno, które w ciągu 2 lat potrafiło utworzyć gminną bibliotekę, liczącą dzisiaj około 800 tomów. Biblioteka dysponje już 17 kompletami książek dla gromad, których jest w gminie 21. Dla całkowitego upowszechnienia książki na wsi brakuje tylko 4 kompletów, które mają być utworzone jeszcze w r. 1939. Na zakup bowiem nowych książek gmina posiada w budżecie na rok 1939-40 300 zł. Jest to najlepszy dowód, że sieć biblioteczną na wsi należy oprzeć tylko na gminnych bibliotekach, które najprędzej i najlepiej obsłużą wieś dobrymi książkami.

Tworzenie gminnych bibliotek publicznych z kompletami dla gromad znalazło pełną aprobatę państwowych władz szkolnych, które o tych bibliotekach wydają następującą opinię:

„Za koncepcją zorganizowania bi-



Sołtysi gminy Chodecz, pow. włocławskiego otrzymują komplety z gminnej biblioteki dla wszystkich 17 gromad. Przed szafkami stoją pp. starosta inż. Gajzler i wójt Koźmiński

bliotek gminnych przemawiają następujące względy:

a) lepsza znajomość potrzeb kulturalnych poszczególnych środowisk na terenie gminy i większa świadomość odpowiedzialności za ich zaspokojenie.

b) samorządy gminne i społeczeństwo, organizując bibliotekę gminną, mają widomy znak swej pracy, że zaspokojenia potrzeb kulturalnych dokonano własnym wysiłkiem i własnymi funduszami. Na tym tle urasta gwarancja ciągłości pracy, gdyż załamanie się jej będzie odczute przez wszystkich.

c) biblioteki gminne, będące majątkiem gmin, wpływają dodatnio na ustosunkowanie się do tych spraw rad gminnych, zarządów gmin i społeczeństwa.



Sołtysi gminy Antopol, pow. kobryńskiego, po otrzymaniu z gminnej biblioteki publicznej 20 biblioteczek dla wszystkich gromad.

d) możność skomasowania rozproszonych społecznych, czy prywatnych księgozbiorów w bibliotece gminnej jest większa, niż w Powiatowej Centrali Bibliotek Ruchomych.

e) wreszcie za zorganizowaniem bibliotek gminnych przemawiają i warunki komunikacyjne. Książka łatwiej może dotrzeć do danego osiedla z Bibliotecznej Centrali Gminnej, aniżeli z Centrali Powiatowej, odległej nieraz o kilkadziesiąt kilometrów".

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych w odezwie wysłanej do gmin, stwierdzając fakt utworzenia przez gminy z własnej inicjatywy około 1000 bibliotek, podkreśla że:

„Jest to dorobek imponujący. Świadczy to o tym, że dzisiejsi kierownicy samorządu gminnego zabrali się do pracy z pełnym zrozumieniem potrzeba wprowadzenia książki na wieś i dali dowód tego, jak wiele w rozbudowie akcji bibliotecznej mogą zdziałać gminy".

Najbardziej radosnym objawem w prowadzonej przez gminy akcji bibliotecznej jest stosunek radnych. Jakże często zdarzają się wypadki powiększania na wniosek radnych kredytów na zakup książek. Na przykład w gminie Wyszki zarząd gminy proponował 400 zł. na dokupienie książek, radni zaś sumę tę powiększyli do 1000 zł.

Pracownicy samorządowi propagując tworzenie bibliotek na tegoroczynm Walnym Zjeździe Delegatów w Cieszynie uchwalili następującą rezolucję:

„Stwierdzając, iż prowadzona przez pracowników samorządowych akcja organizacji gminnych bilbiotek pu-

POWSZECHNE UBEZPIECZENIE RUCHOMOŚCI ROLNYCH OD OGNIA

Zastanawiałem się bardzo często nad tym: skąd płynie niezaradność chłopska w sprawach, które bezpośrednio dotyczą życia, mienia i dobrobytu człowieka wiejskiego. W rozważaniach na ten temat doszedłem do przekonania, że przyczyna chłopskiej niezaradności tkwi w tym, iż człowiek wiejski zajęty codzienną harówką nie ma możności i nie ma czasu na to, by w współczesnym życiu społecznym, tak bardzo skomplikowanym, odnaleźć te środki i sposoby, które ułatwiają i pomagają człowiekowi w życiu. A przecież trzeba te sytuacje zmienić: A przecież czas już najwyższy, aby chłop z ołówkiem w ręku zaczął kalkulować: co się opłaci? co jest dla niego korzyścią, a co stratą? W tym kalkulowaniu pomocna powinna być organizacja, książka i gazeta. Ale to mało! W kalkulowaniu winien zawsze zwyciężać zwykły, prosty, chłopski rozum...

Do tego właśnie chłopskiego rozumu chcą się odwołać w tym artykule, w którym pragnę poruszyć jedną z zasadniczych spraw w gospodarczym życiu wsi — mianowicie: sprawa ubezpieczenia. W to, by jeszcze dziś znalazł się na wsi człowiek, któryby własnego mienia nie chciał zabezpieczyć przed klęską żywiołu, nie chcę uwierzyć. Wydaje mi się, że chłop na tyle już dziś potrafi świadomie gospodarować, iż zdaje sobie sprawę z tego, że nie wystarczy ubezpieczyć przed pożarem budynki, ale trzeba jeszcze pamiętać o ubezpieczeniu płodów rolnych, oraz inwentarza żywego i martwego. To sprawa zupełnie jasna i dla każdego zrozumiała. Chodzi teraz tylko o to: gdzie i jak ubezpieczyć ruchomości rolne, by to się najlepiej opłaciło i — by dawało największą gwarancję uzyskania odszkodowania w razie klęski?

Otóż: ktokolwiek bliżej zapoznał się z dziedziną ubezpieczeń od ognia, musiał dojść do przekonania, że najłatwiej, najpewniej i najtaniej można ubezpieczyć ruchomości rolne na prawach gromadzkich, na zasadzie, jaką wprowadza w życie forma ubezpieczenia ruchomości rolnych nie narzucona przez wprowadzenie w powiatach t. zw. przymusu rolnego. O tym co to jest ów przymus rolny — pisałem już niejednokrotnie. Wystarczy więc na tym miejscu tylko przypomnieć, iż jest to forma ubezpieczenia ruchomości ralnych nie narzucona przez nikogo, ale wprowadzona w życie przez samych chłopów za pośrednictwem Rad Powiatowych. Jeżeli 1/3 radnych powiatowych wystąpi z wnioskiem o wprowadzenie „przymusu rolnego" w powiecie i Rada Powiatowa ubezpieczenie wprowadzi, wówczas Zakład Ubezp. przystępuje do realizowania tej formy ubezpieczeniowej.

Czy to się chłopom, zwłaszcza małorolnym, opłaca?

By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba „na chłopski rozum" rozważyć cyfry. A więc: Według statystyki (Mały Rocznik Statystyczny) w Polsce jest na ogólną sumę gospodarstw 87,2% gospodarstw drobnych, nieprzekraczających granicy 10, ha w tym gospodarstw do 5 ha — 64,7%. Ogólnie więc powiedzieć można, że w Polsce przeważa liczba gospodarstw

blicznych rozwija się pomyślnie i w dużym stopniu przyczynia się do podniesienia poziomu kulturalnego mieszkańców wsi, Zgromadzenie wzywa ogół pracowników samorządowych do dalszej, intensywnej pracy w tej dziedzinie, zmierzającej do tego, aby w każdej gminie była gminna biblioteka publiczna, z odpowiednią ilością kompletów książek dla gromad".

Ilość utworzonych przez gminy bibliotek jest najlepszym dowodem, że gminy większe potrafią najlepiej, najtaniej i najprędzej utworzyć na wsi taką ilość bibliotek, z których będą mogli korzystać wszyscy chłopi.

Akcję biblioteczną powinni wiejscy działacze otoczyć szczególną opieką, a radni gminni powinni uchwalać większe kwoty na zakup książek, jeżeli chcą żeby książki te nie błądziły, lecz trafiały pod strzechy.

Józef Krasowski.

PRZYSPOSOBIENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY

Miesięcznik **Skarbona Wiejska**, poświęcony sprawom Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych, w kilku numerach omawia ważne dla młodzieży wiejskiej zagadnienie zawodowego i gospodarczego jej przysposobienia do pracy na wsi.

W numerze 4 **Skarbony** p. Baroń w dłuższym artykule pt. „Przysposobienie gospodarcze młodzieży wiejskiej" pisze:

„W dobie obecnej rolnik nie może być tylko producentem i zainteresowania swoje ogniskować jedynie w zagadnieniach techniki rolniczej, lecz musi znać i rozumieć całokształt rozgrywających się obok niego zjawisk gospodarczych, które wpływają na taki lub inny poziom dochodowości i użyteczności ogólno - gospodarczej jego warsztatu pracy oraz musi w pewnych chwilach brać bezpośredni i aktywny udział w tych pracach gospodarczych.

Starsze społeczeństwo rolnicze, na skutek władania ziemią na swój własny rachunek, w większym lub mniejszym stopniu wchodzi w krąg tych wszystkich działań gospodarczych, kształtujących stosunki i atmosferę, w której pracuje i produkuje warsztat rolny (spółdzielczość, kredyt, przemysł rolny, zagadnienia eksportowe, organizacje rolnicze wszelkiego typu itp.), i dlatego musi w pewnym zakresie interesować się tymi kwestiami, gdyż są one cząstkami ich działania gospodarczego.

Niestety, w naszych warunkach jeszcze niewielka ilość rolników bierze żywy udział w tej batalii gospodarczej.

Jeśli starsze społeczeństwo wiejskie nie zawsze i wszędzie nadąża za zmianami, zachodzącymi w życiu gospodarczym, jeśli nieraz nie rozumie lub nie chce zrozumieć ideologii gospodarczej najnowszych czasów, to pod żadnym pozorem nie można dopuścić do tego, aby tymi samymi śladami szła młodzież wiejska.

To młode pokolenie, które za chwilę ma stanąć do pracy na swych warsztatach, które ma wejść w życie i kształtować drogi rozwoju naszego kraju, musi być zawczasu dokształcane i wciągane do pracy społeczno-gospodarczej. **Musi poznawać wszystkie urządzenia spółdzielcze, samorządowe, kredytowe, organizacyjno - rolnicze, musi zrozumieć ich celowość oraz wpływ na życie i stosunki wiejskie".**

„Okres czasu od ukończenia przez młodzież szkoły powszechnej, rolniczej względnie kursów przysposobienia rolniczego, do momentu, w którym młodzież przystąpi do samodzielnego dzia-

---

5 hektarowych. I teraz można się spytać: czy gospodarz 5 hektarowy może sam, na własną rękę ubezpieczyć własne mienie? Czy stać go będzie na to? A przecież zwrócić trzeba uwagę na to, iż drobne gospodarstwa najbardziej narażone są na klęski pożaru, bo prawie wszystkie one skupione są razem, posiadają zabudowania drewniane i słomą kryte. Drobnego rolnika nie stać u nas na budynki ogniotrwałe. To rzecz zrozumiała! Dlatego więc szczególnie w interesie drobnego rolnika leży to, by ubezpieczał się on gromadnie, zespołowo, społecznie. W takim wypadku opłaci się ubezpieczenie. Dlaczego? Niech mi znów wolno będzie na to pytanie odpowiedzieć suchymi cyframi. A więc:

Jeżeli rolnik ubezpiecza płody rolne, inwentarz żywy i martwy, a czyni to sam bezpośrednio w prywatnych zakładach ubezpieczeń, wówczas od sumy ubezpieczeniowej 1000 zł. płaci składkę roczną 20 zł. ten sam rolnik w powiatach, gdzie obowiązuje przymus rolny, od tej samej sumy (1000 zł.) płaci składkę w wysokości 5,5 zł. — Kalkulacja tu prosta: w gromadzie wszystko się lepiej opłaci. Im więcej składek tym większa suma, im większa suma i im więcej ludzi, tym mniej wypada na jednego.

Jeśli te cyfry nie wystarczą, to podam inne, które jeszcze jaskrawiej pokażą w czym leży interes drobnego rolnika.

Otóż, jeśli gospodarz 5 hektarowy ubezpiecza płody rolne, oraz inwentarz żywy i martwy, w takim wypadku wartość mienia ubezpieczonego wynosić będzie około 2200 zł. Od tej sumy 5 hektarowy gospodarz licząc po 5.5 zł. od 1000 zł. płaci rocznie składkę w wysokości 12 zł., ale tylko w wypadku, gdy w powiecie obowiązuje przymus rolny. Tam bowiem, gdzie przymus ten nie obowiązuje, a chce się ubezpieczyć pojedyńczy gospodarz, tam od tej samej sumy (2200 zł. licząc po 20 zł. od 1000 zł. ten sam gospodarz musi płacić rocznie składkę w wysokości 44 zł., a więc prawie 4 razy więcej, niż ten, który zrozumiał, że w gromadzie wszystko się lepiej opłaci.

Dlatego trzeba zaradzić złu. Dlatego trzeba na chłopski rozum wykalkulować: w czym leży sedno ludzkiej pewności i dobrobytu i — dlatego trzeba: Skończyć raz z przysłowiową niezaradnością chłopską. Nie tylko w wypadku ubezpieczenia się od ognia, ale w każdej dziedzinie życia trzeba wziąć ołówek i obliczać. Nie oglądać się na wiatr, ale w gromadzie szukać ratunku! Dlatego też, skoro zbiorą się Rady gminne i powiatowe — trzeba im przypomnieć, że na porządku dziennym ich obrad winna się znaleźć sprawa ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych.

Trzeba przyznać, że już wielu z pośród chłopów zrozumiało wagę tych ubezpieczeń. Na terenie Polski wprowadzono ubezpieczenia w 68 powiatach. Są województwa, gdzie nie ma ani jednego powiatu nieobjętego tym ubezpieczeniem, np. woj. białostockie — 9 pow. wszystkie ubezpieczone, woj. wołyńskie — 11 pow. — wszystkie ubezpieczone, woj. łódzkie z wyjątkiem pow. Opoczno, Końskie, Łowicz i Kutno — ostatnio do tego województwa przyłączonych — wszystkie powiaty są objęte powszechnym ubezpieczeniem ruchomości rolnych .Ostatnio i te powiaty mają wprowadzić wspomniane ubezpieczenie.

J. B.

łania, winien być poświęcony na przysposobienie ogólno - gospodarcze młodego pokolenia. Wszelkie organizacje i instytucje o charakterze gospodarczym, działające na wsi, muszą zająć się młodzieżą w sensie kształcenia jej drogą specjalnych kursów, praktyk, wycieczek itp.

Zatrzymajmy się jedynie na zagadnieniu młodzieżowym w odniesieniu do możliwości, jakie otwierają się tutaj dla GKPO. Jakżeż często zdarza się, że GKPO nie może dostatecznie rozwinąć się wskutek braku odpowiednich ludzi w gminie, którzy podjęliby się z umiejętnością i zamiłowaniem prowadzenia jej. Ileż to gmin wiejskich boryka się z najróżnorodniejszymi trudnościami, gdyż element społeczny, pracujący tam w zarządach lub radach, nie posiada odpowiednich kwalifikacyj umysłowych, a często moralnych, nie przejawia żadnej inicjatywy i słabo interesuje się sprawami gminy. Najlepiej mogą powiedzieć o tym pp. sekretarze gmin, którzy prawie z reguły pełnią równocześnie funkcje rachmistrzów w GKPO.

KTÓŻ TYCH LUDZI DO CZEGO WYKORZYSTUJE?

„Wydaje mi się słusznym i praktycznym następujący sposób postępowania: **zarząd Kasy, w porozumieniu z gminą, winien upatrzyć sobie możliwie dużą grupę młodzieży, która już dzisiaj swoją inteligencją, wartościami moralnymi i szlachetnymi zainteresowaniami przoduje i wybija się na czoło młodzieży w gminie. Przede wszystkim powinni znaleźć się tutaj wychowankowie szkół rolniczych, uniwersytetów ludowych, młodzież, która ukończyła szkołę powszechną, ci, którzy pracują w przysposobieniu rolniczym, w kołach młodzieży wiejskiej, jednym słowem ten element, który posiada już pewien zasób wiedzy i wyrobienia.**

W pierwszym rzędzie młodzież tę należałoby zapoznać z istotą i zakresem działania samorządu gminnego, który jest instytucją założycielską w stosunku do GKPO. Ogólne wyjaśnienie ustaw i przepisów prawnych, dotyczących samorządu gminnego, zapoznanie ze strukturą i wykonaniem budżetu gminy, praktyczne pokazanie, jakie prace wykonywane są przez gminę, czym zajęty jest personel kancelaryjny, jakie są uprawnienia i kompetencje poszczególnych władz gminy itd. itd. — to byłby pierwszy cykl, jaki trzeba by przerobić z tą grupą młodzieży.

Dalszym cyklem prac byłoby szczegółowe zapoznanie młodzieży z akcją oszczędnościową Kas oraz z ich działalnością kredytową. W końcu należałoby przeprowadzić praktyczny kurs rachunkowości, stosowanej w GKPO, nauczyć zestawiać bilans i rachunek strat i zysków oraz zorientować w budżecie Kasy, w kosztach jej prowadzenia itp.

Uzupełnieniem kursu byłoby danie słuchaczom ogólnego poglądu na sieć placówek pożyczkowo-oszczędnościowych, pracujących na wsi (kko, banki ludowe, kasy Stefczyka, kasy bezprocentowe), z podkreśleniem różnic w ich konstrukcji, ideologii, zaopatrywania się w środki kredytowe itp.".

„Pisząc o przysposobieniu młodzieży do pracy w GKPO trudno pominąć kwestię, kto ma się podjąć prowadzenia tego przysposobienia. Myślę, że **ciężar tego trudu musi spaść na gminy, zarządy GKPO, pp. sekretarzy gmin i pp. inspektorów samorządowych, a następnie przypuszczam, że i Państwowy Bank Rolny nie poskąpi tutaj wydatnej pomocy.**

PORADNICTWO ZAWODOWO - GOSPODARCZE

P. Majeranowski w Nr 6-tym **Skarbony,** opierając się na cyfrach Instytutu Spraw Społecznych podaje, że w roku 1940 na rynek pracy dopłynie do 500.000 młodzieży wiejskiej. Znaczna część tej młodzieży będzie musiała szukać pracy w mieście.

„Młodzież wiejska — pisze p. Majeranowski — zjawia się więc na rynku miejskim, jako żywioł bardzo słabo wykwalifikowany. Ta sytuacja tragiczna, jaka istnieje i jaka będzie miała swoją coraz smutniejszą wymowę, wysuwa konieczność działania, które przerasta możliwości jednostki, ale które staje się obowiązkiem czynników społecznych i państwowych. **Zagadnieniem tym zainteresował się Centralny Związek Młodej Wsi.** Zorganizował on poradnictwo zawodowe, w ramach którego udziela wszelkich wskazówek co do tego, jak i w jakim kierunku młody człowiek powinien uzupełniać swoje umiejętności, z którymi łatwiej będzie mu się borykać wśród życiowych trudności.

Nakreślony plan przez C. Z. M. W. jest zbyt skromny, aby mógł całkowicie wypełnić zadanie i objąć całą młodzież wiejską w Polsce, to przerasta bowiem możliwości organizacji. Z pracy pionierskiej wyniknąć mogą jednak poważne możliwości do przygotowawczej akcji zawodowej. Sprawa zorganizowania i dopomożenia młodzieży jest pilna, tym więcej, jeśli się weźmie pod uwagę olbrzymią dynamikę młodzieży, pragnącej wyzwolić się z bezwładu i z psychicznego ciężaru „zbędności", tej zbędności, która jest krzyczącą sprzecznością z rzeczywistością.

Budzi się natarczywe pytanie, czy istnieją sposoby zmienienia tego stanu rzeczy. Sytuacja jest ciężka, ale niewątpliwie nie beznadziejna. Do wydobycia się z niej konieczny jest wspólny wysiłek wszystkich wchodzących w rachubę czynników, a mianowicie: jednostki, rodziny, zorganizowanego społeczeństwa i państwa.

BO MŁODZIEŻ SAMA SZUKA WYJŚCIA...

Akcja usamodzielniania i stwarzania warsztatów rozwija się i ma już za sobą pewien dorobek.

Oto na terenie powiatu grójeckiego, we wsi Góry, koło młodzieży wiejskiej założyło w roku 1933 plantację wikliny na piaszczystej łasze nad Pilicą. Wiklinę dosadzano corocznie, mając naturalnie w planie wyrób koszyków. Obecnie plantacja zajmuje około pół ha. We wsi tej zostało zorganizowane koszykarstwo. W roku ubiegłym odbył się 10-dniowy kurs. Wyniki dobre. Pod kierunkiem specjalisty nauczono się wyrobu

koszyków. W roku bieżącym został zorganizowany dłuższy kurs, który zakończono 2-dniową wystawą prac. Ponieważ koło ma warsztat stolarski, więc jest możliwość i chęć wśród członków do zajęcia się wyrobem zabawek.

W roku ubiegłym zostało zorganizowane przez koło młodzieży betoniarstwo we wsi Księża Wola, pow. mińsko - mazowieckiego. Mimo trudności, inicjatorzy zmierzają do założenia spółdzielni betoniarskiej. Prace w tym kierunku już rozpoczęto. Obecnie mają już dwie formy do wyrobu słupów i płyt chodnikowych i formę do wyrobu cembrowin studziennych. Wyrabiają masowo: sylosy, pustaki, słupy, chodniki. Wyroby są znacznie tańsze i nie gorsze, niż w przedsiębiorstwach prywatnych.

Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi zorganizował jadłodajnię w Rawie Mazowieckiej. **Kilkanaście kół, kółek rolniczych, mleczarni i działaczy terenowych wykupiło udziały. Umeblowanie tego zakładu, naczynia kuchenne są obecnie własnością jadłodajni. Deficytu nie ma. Placówka ta ma wszelkie warunki rozwoju.**

W Troszynie Polskim, pow. gostyniński, zarówno młodzież, jak i starsi trudnią się od szeregu lat wyrobem koszyków. Koszyki wyrabia się w tej wsi masowo (około 200.000 rocznie). Nakładcą dotychczas jest prywatny przedsiębiorca, Żyd, który ciągnie z tego duże zyski. W ostatnich czasach koło młodzieży wystąpiło z inicjatywą pogłębienia tej pracy przez zorganizowanie kursu oraz spółdzielni koszykarskiej.

Jak widać z powyższego, wyniki samodzielnych wystąpień młodzieży wiejskiej są pozytywne i należy tylko poczynić jak najwięcej ułatwień oraz roztoczyć właściwą opiekę starszego społeczeństwa, aby dorobek ten szybko wzrastał. **Rolę takiego opiekuna musi zająć tutaj zarząd Gminnej Kasy Poż.-Oszcz., nadający ton i kierunek polityce kredytowej.** On powinien wyłapywać rodzącą się inicjatywę i starać się jej dopomagać. Z wielką będzie korzyścią dla Kasy i społeczeństwa wykorzystać młodość, ofiarność i ten wielki dynamizm, którego tak jeszcze w życiu naszym nie potrafimy właściwie ocenić. Kredyty chociaż szczupłe mogą pójść na zakładanie pasiek, sadów, zakładanie sklepów spożywczych, opałowych, jadłodajni, handel pierzem, drobiem, mięsem (przewóz do ośrodków większych), zakładanie skromnych warsztatów szewskich, stolarskich, kowalskich itp.

Jeżeli umiejętnie i celowo pokierowane zostaną pieniądze, to rola GKPO urośnie do właściwego znaczenia, jej wpływ będzie tutaj dominować, wzrastać wraz z rosnącymi warsztatami pracy, w których znajdzie zajęcie młodzież wiejska".

CO MOŻE ZROBIĆ JEDNA KASA GMINNA

Co raz większą rolę w życiu gospodarczym wsi zaczynają odgrywać gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Na 1.531 gminy w 9-ciu województwach centralnych i wschodnich gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych było w 1937 roku 913. Potrafiły one w tym roku zgromadzić 10.000.000 wkładów. Jak na stosunki i potrzeby wsi jest to stosunkowo niewiele. Suma wkładów była by wielokrotnie większa, gdyby wszystkie kasy doszły do stopnia rozwoju gminnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej gminy Bąków, pow. łowickiego z siedzibą w Zdunach.

Kasa ta została założona przez gminę w roku 1928. W pierwszym roku swego istnienia zgromadzono oszczędności — wkładów zł. 4986. Kierownicy kasy wykorzystując roczne doświadczenie przystąpili w latach następnych do akcji planowej, zmierzającej do uczynienia z kasy *przechowalni pieniędzy dla każdego gospodarza.* Systematyczna propaganda, rzetelna i solidna obsługa klientów zdobywała dla kasy coraz lepszą opinię i ugruntowała do niej zaufanie. Wytrwała praca kilku ludzi światłych, uczciwych, pracowitych, wierzących we własne siły wsi i możliwości samodzielnego rozwoju przyczyniła się do imponującego zaiste wzrostów wkładów oszczędności, które w następnych latach wzrosły:

w roku	1929	do	zł.	13.751
„ „	1930	„	„	45.396
„ „	1931	„	„	93.115
„ „	1932	„	„	139.511
„ „	1933	„	„	216.662
„ „	1934	„	„	277.033
„ „	1935	„	„	439.532
„ „	1936	„	„	530.502
„ „	1937	„	„	783.504

W ciągu 10-ciu lat kasa jednej gminy potrafiła zgromadzić prawie 800.000 zł. wkładów. Jakże mało jest w Polsce nawet powiatowych kas które by mogły wykazać się tak wielkim dorobkiem, które by mogły cieszyć się tak ogromnym zaufaniem społeczeństwa. Czysty zysk kasy wynosił w roku 1937 zł. 20.865. Kapitał zakładowy wzrósł do sumy 22.500, a kapitał zasobowy do zł. 15.113. W roku 1937 kasa udzieliła pożyczek na sumę zł. 559.597. Jak na jedną gminę weijską są to sumy na prawdę olbrzymie. Gmina bowiem Bąków nie jest wielką, liczy tylko 10240 mieszkańców, obejmuje obszar 14233 ha, będące w posiadaniu 1633 gospodarzy.

Prezes kasy J. Koza omawiając działalność kasy w przemówieniu wygłoszonym z okazji poświęcenia własnego gmachu (19. X. 1937) stwierdza, że tak szybki wzrost wkładów, oszczędnościowych jest:

„Przede wszystkim zasługą władz gminy, które okazały całkowite zrozumienie swych obowiązków współdziałania z zarządem kasy i popierania jego prac. Ułatwiło to spopularyzowanei wśród ogółu ludności idei G. K. P. O. i zdobycia zaufania dla zarządu Kasy i jego działalności. Zarząd od początku uważał, że najważniejszym środkiem utrwalenia zdobytego zaufania będzie ostrożna gospodarka kredytowa, zapewniająca terminowy zwrot pożyczek oraz utworzenie takiej rezerwy, która pozwoliłaby w każdej chwili wypłacać żądaną wkładkę. Obecny stan rezerwy gotówkowej należycie zabezpieczonej wynosi około 300.000 zł. Zarząd kasy, jako niezależny materialnie i nader oszczędnie gospo-

darujący, zwiększył zaufanie ogółu dla kasy. Koszty administracyjne kasy wynoszą ½% sumy udzielonych pożyczek, a więc są bodaj w Polsce najniższe".

Oto są przyczyny rozwoju Kasy. Dalej prezes Koza mówił:

„Działalność kredytowa kasy oparta była w miarę możności na dążeniu do planowego zaspakajania najszerzej pojętych potrzeb gospodarczych gminy. Rozumieliśmy bowiem, że nagromadzone środki pieniężne powinny się przyczynić zarówno do podniesienia gospodarczego samej gminy, jej urządzeń, rozwoju organizacyj społeczno - gospodarczych i kulturalnych, aby ten harmonijny rozwój życia naszej gminy zapewnił jej mieszkańcom, jak najwięcej zamożności, radości i zadowolenia".

Dysponowanie tak ogromnymi jak na stosunki gminne, sumami, wymagało bardzo dużej rozwagi, a przy tym połączone było z odpowiedzialnością. Wzięli ją na siebie i dysponując milionami złotych przeznaczali je na wzmożenie procesów gospodarczych w gminie. Pożyczki bowiem były udzielane na następujące cele:

I. zł. 517.892 — na zakup ziemi, „co umożliwiło rolnikom gminy Bąków nabycie w przybliżeniu około 500 ha, przyczyniając się w sposób zdrowy do przeprowadzenia reformy rolnej; przez umożliwienie rolnikom sprzedaży drogiej na miejscu ziemi sąsiadom i nabywanie tańszej w odleglejszych powiatach".

II. zł. 491.651.— na spłaty rodzinne. „Te kredyty przyczyniły się w poważnym stopniu do zachowania dotychczasowych gospodarstw rolnych w gminie Bąków i umożliwiły spłaconym sukcesorom *) usamodzielnienie niejednokrotnie własnego bytu przez zakładanie różnych warsztatów pracy".

III. zł. 287.114.— na inwestycje rolne.

IV. zł. 65.479.— dla handlu, rzemiosła i innych zawodów.

V. zł. 34.000.— spółdzielniom na terenie gminy. „Szczególnie—mówił prezes Koza — popieraliśmy rozwój miejscowej Spółdzielni Budowlanej prowadzącej cegielnię. Spółdzielnia ta poważnie przyczyniła się do odbudowy i rozbudowy naszej gminy".

VI. zł. 42.600 kółkom rolniczym na ręce ich członków, na zakup nawozów sztucznych i pasz treściwych.

VII. zł. 3.000 gminnym kasom poż. oszcz. sąsiednich gmin na umożliwienie terminowej wypłaty wkładów.

VIII. zł. 26.000 zarządom gmin na budowę szkół.

IX. zł. 66.500 Wydziałowi Powiatowemu w Łowiczu na budowę dróg na terenie powiatu.

Oto wynik pracy jednej gminnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, kasy największej w Polsce, najbardziej dzisiaj zasobnej. Dziesięć lat temu Kasa ta rozpoczynała z 3000 zł. jako kapitałem zakładowym, przeznaczonym przez gminę. Dla innych kas stała się ona wzorem i przykładem rzetelnej i wytrwałej pracy kilku ludzi mądrych, pracowitych, uczciwych, rzetelnych i wytrwałych.

Obecny na wspomnianej uroczystości poświęcenia gmachu p. premier gen. Sławoj - Składkowski, porównując Kasę do zamków obronnych średnich wieków powiedział:

„Takim zamkiem jest ta kasa, bo służy tak, jak dawne zamki, do ratowania w razie nieszczęścia, do pomocy, do umocnienia ludu tej okolicy. Ta kasa jest zamkiem, bo mieści w sobie siłę chłopską, upór chłopski i zrozumienie gospodarki chłopskiej, która polega na tym, żeby patrzeć w przyszłość i budować przyszłość.

Ta kasa, ten zamek chłopski, nie jest na ziemi polskiej odosobniony. Widzimy tu przedstawicieli kilkudziesięciu innych kas, którzy zjechali się, ażeby podziwiać tut. Kasę, rozwój tego zamku siły chłopskiej. **Ta siła chłopska sprawi, że Polska, którą nam zawsze przedstawiano, jako kobietę w cierniowej koronie, stanie się matką, bogatą, która wszystkich karmić będzie i która wszystkim da dobrobyt, matką, dla której nie tylko umierać, ale z którą żyć wszystkim będzie dobrze.**

Dlatego przyjechałem tu w imieniu Rządu Polskiego, ażeby pokłonić się temu symbolowi czynu chłopskiego, żeby uczcić siłę chłopską, która wytworzyła ten nowoczesny Zamek — Kasę Oszczędności".

Gminna Kasa Bąkowska wprawdzie jest w Polsce największa, lecz nie jest jedyna. Jest ich już w Polsce 913. W liczbie tej tylko 19 kas potrafiło zgromadzić wkładów ponad 50.000. Są to kasy:

Gm. Skotniki, pow. konecki	wkłady	zł.	60.444
„ Koszyce, pow. Pińczów	„	zł.	67.661
„ Garbów, pow. Puławy	„	zł.	77.818
„ Wysokie, pow. Zamość	„	zł.	107.183
„ Brudzew, pow. Kalisz	„	zł.	69.274
„ Ciążeń, pow. Konin	„	zł.	122.474
„ Dłusk, pow. Konin	„	zł.	137.780
„ Brójce, pow. łódzki	„	zł.	79.847
„ Dąbrowa, pow. Radomsko	„	zł.	63.329
„ Koniecpol, pow. Radomsko	„	zł.	71.794
„ Kiernozia, pow. Łowicz	„	zł.	108.522
„ Kompina, pow. Łowicz	„	zł.	62.188
„ Niechłonim, pow. Mława	„	zł.	50.000
„ Unierzyż, pow. Mława	„	zł.	50.000
„ Wąpielsk, pow. Rypin	„	zł.	66.205
„ Doleck, pow. Skierniewice	„	zł.	103.864
„ Głuchów, p. Skierniewice	„	zł.	144.765
„ Tułowice, p. Sochaczew	„	zł.	53.385

Jeżeli kasa gminy Bąków potrafiła zgromadzić wkładów około 800.000 zł., a w innych 19 kasach wkłady przekroczyły sumy 50.000 zł., to chyba można przypuszczać, że zgromadzenie w każdej gminie 50.000 zł. wkładów nie jest niemożliwe. Oczywiście wymaga to dużego wysiłku, wymaga współdziałania Zarządu gminy z Zarządem kasy, wymaga prowadzenia bardzo ostrożnej polityki kredytowej przy wzmożonej propagandzie oszczędności. Lecz na przykładzie tych 20 gmin wolno twierdzić, że wieś posiada duże zasoby pieniężne, *lecz są one rozproszone i z tego względu nie mogą wpływać na wzmożenie procesów gospodarczych.*

---

*) Sukcesorom, czyli spadkobiercom.

Wkłady w gminnych kasach w r. 1937 sięgają prawie 10.000.000 zł. Obroty dochodzą do 60.000.000. Jest to jednak suma zbyt mała w stosunku do potrzeb wsi oraz do możliwości rozwojowych kas. Gdyby kasy gminne istniały we wszystkich 3.121 gminach i gdyby potrafiły zgromadzić w jednej kasie przeciętnie po 100.000 zł., to suma wkładów przekroczyłaby 300.000.000 zł. Wówczas kasy rozporządzałyby ogromnym kapitałem. Nastąpiłoby wtedy wzmożenie działalności kas, a tym samym automatycznie zostałby zahamowany odpływ pieniędzy wiejskich do miejskich instytucyj oszczędnościowych. Mało tego, kasy te mogłyby nawet przyciągać kapitał z miast, gdyż jeden tylko Państwowy Bank Rolny udziela kasom kredytu do 10.000 zł. dla jednej kasy. Przeciętnie na jedną kasę wypadało w roku 1937 do 14.000 zł. Przypuśćmy więc, że wszystkie gminy posiadają kasy, a wówczas suma kredytów dotychczas przez gminy niewykorzystanych sięgałyby wielu dziesiątków milionów, gdyby pieniądze na wsi zgromadzono w jednym miejscu i wykorzystano możliwości kredytowe, to by — jak w gminie Bąków — kredyt na potrzeby produkcyjne stał się dostępny dla każdego gospodarza danej gminy.

Przykład gminy Bąków jest najlepszym dowodem istnienia możliwości rozwoju gminnych kas. Trzeba tylko szerzyć na wsi hasło: *rolnik, mieszkaniec wsi oszczędności swoje lokuje przede wszystkim w miejscowych kasach, czyniąc z nich źródło kredytu i zbiornicę wiejskich oszczędności.*

Trzeba z chłopskim uporem wydobyć miliony złotych z pończoch i skrytek i wprząc je do procesów gospodarczych na wsi. Trzeba w tym kierunku podjąć i prowadzić stałą i systematyczną propagandę. Zadania tego musi podjąć się młodzież wiejska w porozumieniu z gminnymi kasami pożyczkowo-oszczędnościowymi i samorządem gminnym.

J. Kr.

JAK SAMORZĄDOWCY ZBUDOWALI SWÓJ DOM

Budowanie domów w stolicy przez poszczególne warstwy narodu lub grupy społeczne jest koniecznością życiową tych warstw i grup. W stolicy bowiem zapadają decyzje, mające zasadniczy wpływ na życie tych warstw i grup. Dlatego starają się one w stolicy o własne ośrodki, aby przypominały właściwym czynnikom i opinii stołecznej ich potrzeby, dążenia, ich wartość i rolę w życiu społecznym i samorządowym.

Przy okazji zbiórki funduszów na Dom Chłopski warto przypomnieć sobie, jak takie domy budowali w stolicy pracownicy samorządowi i nauczyciele.

W tym n-rze Siewu poinformujemy naszych czytelników o budowie Domu Związkowego przez pracowników samorządowych, zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Decydując się na budowę Walny Zjazd Delegatów postanowił, że na wystawienie Domu członkowie związku, aż do zakończenia budowy będą płacili co miesiąc specjalną składkę w wysokości 1% każdomiesięcznej pensji.

Rozpoczęło się zbieranie funduszów. Upływa kilka lat i 3.X.1936 r. odbyło się poświęcenie wybudowanego Domu — ośrodka pracy samorządowo-społecznej pracowników samorządowych.

Jak ten Dom samorządowcy budowali, najlepiej możemy dowiedzieć się z przemówień i referatów, wygłoszonych w czasie uroczystości poświęcenia [1]), którą zaszczycili swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele rządu z p. premierem, gen. Sławoj-Składkowskim na czele, delegaci organizacyj społecznych itd.

Prezes Centralnego Zarządu Związku Pracowników Samorządowych, Fr. Filipski, witając pana Prezydenta, mówił:

„Dostojny Panie Prezydencie!

Szczęśliwy jestem, że za czasów mego przewodnictwa w Zarządzie Centralnym rzucona w Poznaniu, na Zjeździe Delgatów, śmiała inicjatywa kolegi posła Pacholczyka, ażeby wybudować w Warszawie dom związkowy na potrzeby organizacji — nie została zmarnowana. Przyjęto ją z entuzjazmem i wiarą, że to, co dzisiaj zostanie postanowione, zamieni się w czyn.

I rzeczywiście w dniu dzisiejszym wobec dostojnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec Pana Premiera, członków Izb Ustawodawczych, przedstawicieli bratnich i bliskich nam organizacji zawodowych i społecznych, wobec licznych delegacji naszych oddziałów prowincjonalnych, święcimy dzień czynu związkowego. Czynu, którym chlubić się możemy i przekażemy go, jako godny naśladowania tym, którzy po nas przyjdą i kontynuować będą pracę rozpoczętą przez współczesne nam pokolenie pracowników samorządowych.

Za chwilę przewielebny ksiądz prałat Jerzy Gautier poświęci mury domu związkowego. W murach tych z Boga pomocą pracować szczerze będziemy dla Polski, którą wszyscy szczerze miłujemy, hartować będziemy swe siły i kształcić umysły, by służba nasza w samorządzie wydawała jak najlepsze plony; ze szczerą troskliwością pielęgnować będziemy uczucia braterskiej miłości, która nas wiąże najsilniejszym węzłem, która jest dla nas podnietą do twórczej i owocnej pracy, która stworzyła z naszej gromady potężną organizację, zdolną do realizowania jak najbardziej śmiałej inicjatywy.

W tym dniu, tak bardzo dla nas uroczystym, w imieniu całej naszej organizacji składam hołd Dostojnemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i wyra-

[1]) Patrz „Pracownik Samorządowy" Nr 19 — 20 z dn. 1 listopada 1936.

zy gorącego podziękowania za ten wielki zaszczyt, jakim nas obdarza, uświęcając swą obecnością naszą wielką uroczystość związkową".



Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki i Pan Premier gen. Sławoj - Składkowski na uroczystości poświęcenia Domu samorządowców.

Dyrektor Związku, pos. Pacholczyk, informuje o przebiegu budowy w następujących słowach:

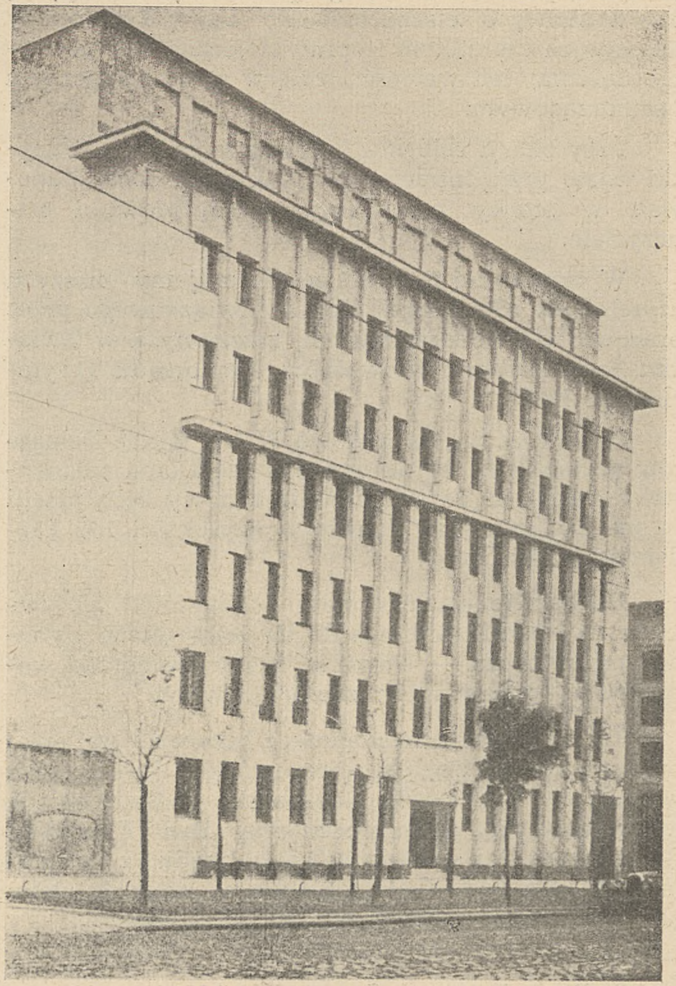
„Dom Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego jest rezultatem zbiorowego wysiłku, pomocy wzajemnej, dobrej woli i życzliwości. Dom ten powstał wskutek zgodnej współpracy i zaufania, a przede wszystkim zbiorowej woli. I gdy jesteśmy na końcu jednego etapu, a u progu nowego, pragnę podkreślić z naciskiem, że to, co w zgodzie wielkim wysiłkiem przez lat osiemnaście zostało stworzone, może prędko zrujnować niezgoda. Nagromadzony z drobnych składek milion złotych dał zatrudnienie setkom ludzi, a może niejednego uchronił od głodu i nędzy. Stolicy Państwa przybył gmach, którego, sądzę, nie ma potrzeby się wstydzić.

W okresie największego nasilenia kryzysu, obniżek płac, nie ustaliśmy w ofiarności, nie upadaliśmy na duchu, nie załamywaliśmy rąk. Przeciwnie, z uporem trwaliśmy i zakończyliśmy szczęśliwie to, cośmy postanowili zrobić w czasie dobrej koniunktury.

Przez dokonany zbiorowy wysiłek dowiedliśmy, że w wyścigu pracy, do którego wzywał naród Wielki Marszałek, wzięliśmy czynny udział.

Gmach ten został pomyślany i przeznaczony nie tylko wyłącznie dla celów związkowych, lecz znajdą w nim miejsce również instytucje, których działalność wiąże się z samorządem oraz pracownikami samorządowymi. Poza pomieszczeniem na biura Związku oraz jego zakłady, znajduje się tu bursa dla słuchaczów kursów dokształcających oraz dla dzieci członków Związku, pobierających nauki w Warszawie z 30 pokojami, 82 łóżkami, pościelą i kompletnym wyposażeniem, oraz bieżącą zimną i gorącą wodą w każdym pokoju. Trzy piętra zostały przeznaczone na bursę i hotel dla przyjeżdżających członków Związku. W oficynie mieści się drukarnia, introligatornia oraz składnica ksiąg i druków.

Wydanie przez Związek trzydziestukilku dzieł o nakładzie zgórą 300.000 egz., z dziedziny administracji i samorządu terytorialnego, przyczyniło się znakomicie do usprawnienia administracji samorządowej. Wydawane przez Związek wskazówki i kalendarz dla sołtysów, radnych gromadzkich i radnych gminnych oraz podręczniki dla zarządów gminnych i działaczy samorządowych, przyczyniły się wydatnie do podniesienia wiedzy wśród ludności, oraz pobudziły do wielu przedsięwzięć, które obecnie wydają bardzo pożyteczne rezultaty. Szeroko prowadzona od kilku lat przez Związek i jego członków akcja zakładania bibliotek publicznych sprawiła, że obecnie ok. 50% gmin posiada



Dom pracowników samorządu terytorialnego w Warszawie.

biblioteki, cieszące się wielkim powodzeniem wśród ludności wiejskiej.

Fundamenty pod parterową oficyną zbudowane są z takim obliczeniem, aby mogły wytrzymać nadbudowę do maksymalnie dopuszczalnej wysokości trzech kondygnacji. Jeżeli w przyszłości okaże się dom za szczupły, sądzimy, że członkowie Związku znowu złożą składki i mury tego gmachu rozszerzą. Pragniemy stworzyć warunki, które by umożliwiły kształcenie dzieci pracowników samorządowych, zwłaszcza na wyższych uczelniach. Ponieważ już obecnie Związek przychodzi z wydatną pomocą kształcącej się młodzieży, sądzimy, że dom związkowy przyczyni się do wydobycia na jaw niejednych zdolności. Jeśli wśród kształcącej się młodzieży ujawnią się talenty godne pomocy, pójdziemy im na spotkanie z pomocą materialną.

Zahartowani w pracy samorządowej i społecznej, widzimy pomyślność Państwa przez wciągnięcie obywateli w orbitę jego zainteresowań. Dlatego też hasło: Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski" wypisane na naszym sztandarze, przenieśliśmy i na dom związkowy.

Dzień dzisiejszy jest dniem triumfu zbiorowego wysiłku. Z groszy odkładanych przez członków Związku, często zarabiających poniżej 100 zł miesięcznie, powstał ten oto gmach kosztem półtora miliona złotych.

Niechaj z tego domu biją zawsze promienie jasne i ożywcze dla wszystkich, którzy pracując w samorządzie, pragną wiernie służyć społeczeństwu. Niechaj z domu tego płynie wiara we własne siły i niechaj niesie pokrzepienie dla wszystkich serc pracowników samorządowych".

Poświęcający Dom Samorządowców, ksiądz prałat Jerzy Gautier pięknie powiedział:

Buduje się Polska. Buduje się stolica jej — Warszawa; buduje, rośnie i odnawia. Stare pałace w stolicy, zabytki sztuki i kultury ojców, odnawiają się na świadectwo tego, czym byliśmy. Nowe gmachy wznoszą się, aby świadczyły przed światem, czym będziemy. Idzie ku nam nowa Polska, nowa, ale ta sama, bo na starych podwalinach budowana, a wywiedziona w potężne mury państwowości, rośnie.

Na tych samych podwalinach i Wy, Szanowni Panowie przewodnicy i szerzyciele organizacji Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P., wznosiliście ten gmach. Bo jesteście nam na budowanie, nigdy zaś na zepsowanie naszej przyszłości.

Jako tedy proboszcz parafii, na której terytorium obiera swą siedzibę ta instytucja, tak rozległa w swym zakresie, tak użyteczna w swej działalności, tak już bogata w swych wynikach, życzę Wam, Czcigodni Panowie, aby praca Wasza w tym nowym gmachu przyniosła Polsce plon jak najobfitszy i stała się potężną dźwignią ku zespoleniu w zgodnej i zbożnej harmonii wszystkich pracowników samorządowych w naszym Państwie; aby w domu tym odrodziły się w pełni odwieczne tradycje narodu, które się złożyły na chwałę i potęgę Rzeczypospolitej; aby panował w nim zawsze duch miłości chrześcijańskiej, zapału i poświęcenia; aby każdy, komu tu pracować danem będzie, składał wedle sił talent swój Ojczyźnie, jako dar w korbonę. A przyjdzie czas, że zapełni się korbona i Pan Bóg policzy, ile każdy w nią włożył".

A oto wyjątki z aktu poświęcenia:

„Dom Związkowy zostanie widomym znakiem zbiorowego wysiłku obywatela polskiego. Z drobnych składek, którymi dobrowolnie się obciążyli pracownicy samorządu gminnego i powiatowego całego kraju — powstał gmach, w którego murach przechowywać się będzie po wsze czasy tradycja wytężonej pracy społecznej, ambicji działania, solidarności i wytrwałości jego założycieli i fundatorów, idących poprzez samorząd i pracę społeczną do potężnej i mocarstwowej Polski.

Dom Związkowy otwiera swoje podwoje dla wielkich i rozległych idei, w ramach których mieści się i zawodowe kształcenie i praca społeczna i samopomoc koleżeńska oraz szerokie zamierzenia kulturalne, już zapoczątkowane pokaźną cyfrą wydawnictw. Tym celom publicznym, państwowym i społecznym, oraz interesom członków swoich, niechaj służy ten Dom Związkowy, w dniu dzisiejszym poświęcony i niechaj będzie wzorem i zachętą dla wszystkich, którym wysiłek zbiorowy może się jeszcze wydawać nadaremny lub problematyczny.

Najtęższym motorem twórczym jest: zbiorowa wola, o czym świadczy Dom Związkowy Pracowników Samorządu Terytorialnego".

Zaledwie kilka tysięcy ludzi zbudowało gmach, który jest dzisiaj znany w całej Polsce, jako siedziba organizacyjna Związku i jako ośrodek pracy samorządowej w stolicy.

Chłopi, których jest 23 miliony, zdecydowali zbudować Dom Chłopski, by mieścił i bursę dla dzieci chłopskich i hotel dla przyjeżdżających do Warszawy i inne urządzenia tak dla rozwoju wsi potrzebne.

Jeżeli samorządowcy, których wówczas w organizacji było tylko kilka tysięcy, zbudowali dom za prawie 1½ miliona złotych, to chłopi, których jest 23 miliony, zbudują taki Dom Chłopski, ażeby stolica, patrząc na ten Dom, uświadomiła sobie, jak wielką siłę stanowią chłopi w życiu Polski.

W każdym kole

— Siew Młodej Wsi — Przodownik Wiejski

— Chłopska Wiosna — Przysposobienie Rolnicze

W każdej wsi zespół przysposobienia rolniczego

DOM CHŁOPSKI ZŁĄCZY WIEŚ Z PAŃSTWEM

Właściwością narodu polskiego jest zdolność jednoczenia się w momentach przełomowych, w momentach zagrażających naszej niepodległości. Przeżywamy teraz właśnie chwilę takiego radosnego pojednania, a zarazem groźnego napięcia politycznego, mogącego w każdej chwili doprowadzić do powszechnej zawieruchy wojennej. Naród polski stanął zwartą ławą przy swej armii gotowy na każdy zew wyruszyć w pole.

Imponująca jest ta nasza twarda, nieustępliwa postawa, a zagranica zdumiewa się naszym spokojem, odwagą i przysłowiowym bohaterstwem. Gdy Europa znalazła się na zakręcie dziejów, gdy stanęła w obliczu brzemiennych rozstrzygnięć, przypomniano sobie, że gdzieś na krańcach Europy żyje naród, który zwyciężał pod Grunwaldem, Wiedniem i nad Wisłą.

I tu nasuwa się pytanie, któż to stanowi ten naród? Nie chodzi mi o żadną definicję naukową. Wystarczy stwierdzić, że naród polski, to chłop, robotnik i inteligent. W Polsce, można by nieledwie powiedzieć, że naród, to lud wiejski. Dwa pozostałe elemetny, to tylko pochodne od chłopów.

Jest rzeczą znamienną, że w dobie rozbudowy przemysłu, coraz większą i troskliwszą opieką otacza się wieś. Ma to miejsce zarówno w Polsce, jak w Anglii, Francji i innych państwach. Jakaż jest tego przyczyna? Wchodzą tu w rachubę względy natury i gospodarczej i społecznej. Wieś, poza swą funkcją gospodarczo-społeczną — żywienia reszty obywateli, daje żołnierzy dla obrony kraju i zasila miasta w zdrowy element ludzki. Warstwa chłopska, wbrew niektórym pozorom, jest zachowawcza i najlepiej przechowuje najlepsze tradycje Polski.

Chłop, jako żołnierz, jest najbardziej wartościowy. Zdrowy fizycznie i moralnie, przywiązany i zrośnięty z ziemią, wie, że walcząc za Ojczyznę, walczy za swój zagon ojczysty, za swoje ognisko rodzinne. Bez przesady więc powiedzieć można, że jest on fundamentem, na którym można oprzeć byt państwa. My, działacze samorządowi, chyba najlepiej znamy wartość wsi. Niezwykłą swą ofiarność wykazał chłop udziałem w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Nie zwlekał ze spełnieniem obowiązku. Dał na ile go było stać. Prawie od ust odejmowano sobie, byle tym groszem powiększyć siłę wojenną. Dziś, gdy wróg chce nas odpechnąć od morza, by zagarnąć naszą odwieczną ziemię pomorską, chłop deklaruje, że pług zostawi kobietom i ujmie w swą krzepką dłoń karabin. Każdy dom chłopski w razie potrzeby będzie twierdzą. Tak mówią, tak myślą wszyscy chłopi.

A dziś wieś chce silniej związać się ze stolicą. Chce mieć swój Chłopski Dom w Warszawie, jako współgospodarz Polski. Gdy więc młode pokolenie podjęło myśl budowy Domu Chłopskiego, przyjęto inicjatywę z radością. Powiedziano: nareszcie będziemy w stolicy widzialni i może po przez ten dom prędzej nas dostrzegą, prędzej zrozumią nie tylko nasze potrzeby, lecz i to, że wytwarzamy artykuły, bez których nikt obejść się nie potrafi.

Wieś nie jest już cicha i spokojna. Coraz żywiej reaguje, a nawet zabiera głos w różnych sprawach państwowych, coraz silniej odczuwa swoją łączność ze stolicą. Dla wielu stolica, to legenda, rzecz nienamacalna. Iluż chłopów nigdy nie widziało i nie ujrzy Warszawy. Nie zobaczy, gdzie mieszkał Wielki Marszałek, gdzie rezyduje Pan Prezydent, Wódz Naczelny i najwyższe władze, uosabiające majestat i dostojeństwo naszej Ojczyzny. Przez zbudowanie Domu Chłopskiego, w którym każdy chłop, przyjeżdżający do Warszawy zajdzie, **jak do swej własnej chaty, w której będzie bursa dla synów chłopskich,** stolica zbliży się do wsi, a wieś do stolicy.

Te względy przemawiają aż nadto silnie za poparciem z całej duszy i serca rozpoczętego dzieła budowy Domu Chłopskiego. My, samorządowcy, wiedząc, czym będzie Dom Chłopski, powinniśmy spopularyzować na wsi jego budowę.

Dla tego pozwalam sobie na tym miejscu zwrócić się do Was, Koledzy Sekretarze, z apelem. Nie tylko sami nie szczędźcie ofiar — jak to uczynili już liczni sekretarze, wymienieni w Pracowniku Samorządowym, ale dołóżcie starań, by nie było w Polsce wioski, sioła, zagrody, gromady, gminy, organizacji itp., która by nie miała swej cegiełki w tym Domu. Ważną jest nie tylko wielkość ofiary, lecz i liczba ofiarodawców, czyli powszechność akcji. Wszyscy, bez różnicy przekonań politycznych, niechaj wezmą udział. **Ma to bowiem być Dom Chłopski, dom wszystkich chłopów, a nie tej czy innej partii.**

Dobrze znam wypróbowaną ofiarność i troskę pracowników samorządowych o dobro wsi, o stwarzanie warunków dalszego rozwoju i dlatego jestem pewny, że wieś w roku bieżącym w okresie II-go Tygodnia Domu Chłopskiego, ofiarnie oddźwięknie na apel Komitetu Budowy Domu Chłopskiego i przy naszym współudziale dostarczy potrzebnych środków na budowę. Z małych kwot, ze złotówek, półzłotówek od zagrody — z małych ofiar może być wkrótce stworzony w stolicy ośrodek życia wiejskiego, którego brak był i jest powszechnie odczuwany.

M. Golański,
sekretarz gm. Kutno

1 ZŁOTY OD ZAGRODY NA DOM CHŁOPSKI DAMY WSZYSCY

II-gi TYDZIEŃ DOMU CHŁOPSKIEGO

Drugi Tydzień Domu Chłopskiego, dzięki zgodzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odbędzie się na całym obszarze Państwa **w dniach od 28 sierpnia do 3 września 1939 r.**

Organizowaniem Tygodnia zajmą się Wojewódzkie i Powiatowe Związki M. W. w myśl wskazówek, zawartych w specjalnej instrukcji nr 3, z dnia 22 lipca br. Związki Wojewódzkie będą organizowały **Tydzień** w miastach wojewódzkich oraz koordynowały akcję związków powiatowych, udzielając bardziej szczegółowych instrukcyj. Powiatowe związki mogą podjąć inicjatywę powołania **Społecznych Komitetów Powiatowych II-go Tygodnia Domu Chłopskiego.**

Zadaniem powiatowych związków jest zorganizowanie zbiórki w każdej wsi. W tym celu należy porozumieć się z wszystkimi kołami (można zwołać konferencję wszystkich prezesów Kół) i przydzielić każdemu Kołu rejon, żeby wszystkie wsie na terenach poszczególnych gmin objąć akcją zbiórki.

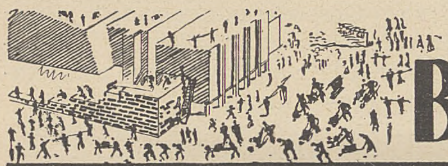
Zbiórki w okresie Tygodnia będą mogły odbywać się **na listy i do puszek.**

Listy ofiar powiatowe Związki otrzymają z Naczelnego Komitetu Budowy Domu Chłopskiego. Tylko na te listy mogą być zbierane ofiary. Znaczki na kwestę, zarówno Związki Wojewódzkie, jak i Powiatowe, otrzymają bezpośrednio z Komitetu Budowy Domu Chłopskiego (C. Z. M. W.).

Związki powiatowe powinny wydać Kołom szczegółowe wskazówki w myśl instrukcji nr 3. Zbiórka bowiem w okresie II-go Tygodnia musi objąć wszystkich samodzielnych gospodarzy. Każdą zagrodę trzeba odwiedzić i zebrać ofiarę. Do każdej zagrody musi dotrzeć wiadomość, że chłopi budują Dom w stolicy, na który muszą się znaleźć pieniądze.

Koła powinny postawić sobie za zadanie zebrać w swej wsi conajmniej tyle złotych, ile jest w danej wsi gospodarstw. Bogatsi gospodarze mogą przecież ofiarować 2, 3, 5 i więcej złotych. Biedniejsi niech złożą po kilkadziesiąt groszy. W ten sposób wykonane zostaną uchwały Wojewódzkich Zjazdów w Lublinie, Warszawie i Grodnie, zawierające hasło:

„1 złoty od zagrody damy wszyscy na Dom Chłopski".



BUDUJEMY DOM CHŁOPSKI

ZARZĄDY GMINNE:

Węgleszyn pow. Jędrzejów — zł. 5, Mrzygłód, pow. Zawiercie — zł. 3, Potok - Górny, pow. biłgoraj — zł. 10, Narutowo, pow. Lipno — zł. 10, Lubochnia, pow. Rawa — zł. 20, Kadzidło, pow. Ostrołęka — zł. 25, Zalesie, pow. Ciechanów — zł. 25, Rokitno Szlacheckie, pow. Zawiercie — zł. 10, Niemce, pow. Lubartów — zł. 5, Uszczyn, pow. Piotrków — zł. 25.

WYDZIAŁY POWIATOWE:

W Cieszynie (Wydział Dróg Powiatowych) — zł. 100, K. K. O.

W Stołpcach — zł. 100, Równe — 20 zł.

WÓJTOWIE I CZŁONKOWIE ZARZĄDÓW I RAD GMINNYCH:

Jan Kamyk, wójt gm. Działoszyn, pow. Wieluń — zł. 5, Radni gm. Bielino, pow. płocki — zł. 15, Jan Marszał — wójt gm. Tłuszcz, pow. Radzymin — zł. 1, Radni tej gminy: St. Kielak — 2 zł., E. Senkowski — 1 zł., Wysobowski — 2 zł., W. Bunek — 1 zł., Gronek, M. Marszał, Markowicz, Białek, Gajcy, Ołdak i Roguski po 50 gr., Piekut 30 gr. i A. Markowicz 20 gr. Razem wójt i radni gminy Tłuszcz — zł. 11.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI:

A. Dryński — sekr. gm. Bielino, pow. płocki — zł. 5, A. Lewandowski, zast. sekr. gm. Bielino — zł. 1.

RÓŻNI:

Wacław Turkowski i inni pracown. Centr. Kasy Spółek Roln. — zł. 10, Berdecki z Warszawy — zł. 10, Jan Żelazny z Żernej, woj. białostockie — zł. 10, Henryk Bakiera — zł. 25, Wojcieszek Jan — zł. 5, Gzylewska Halina — zł. 5.

ZJAZDY WOJEWÓDZKIE:

Na zjeździe Woj. Związku Młodej Wsi w Grodnie, z inicjatywy kol. Paszkowskiego zebrano ofiar — zł. 22 gr. 46.

Na zjeździe wojewódzkim w Warszawie zebrano — zł. 22 gr. 54.

Składka członków wojew. rady warszawskiej — zł. 18 gr. 15.

ZJAZD POWIATOWY:

Z. W. M. w Opatowie — zł. 18.

Po żniwach gospodarskich przygotowujmy się do żniwa na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie

NOWA POŻYTECZNA KSIĄŻKA

ZBIÓR PRZEPISÓW O SAMORZĄDZIE.

Ukazało się na półkach księgarskich, nowe wydawnictwo z zakresu samorządu p. t.: **„USTAWA SAMORZĄDOWA Z KOMENTARZAMI“** w opracowaniu Stanisława Podwińskiego — Dyr. Dep. Min. Spr. Wewn., Bolesława Trzebińskiego — Naczelnika Wydz. M. S. Wewn. Książkę tę wydał Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. (Warszawa, al. Jerozolimska 85, Dom własny), jako 72-gie wydawnictwo **Biblioteki Samorządowca.**

Ustawa Samorządowa z komentarzami jest zbiorem przepisów o samorządzie. Zawiera ona przepisy ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, 4-ry rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, niektóre przepisy innych ustaw i rozporządzeń, ściśle wiążących się z wymienioną ustawą, poza tym 26 okólników i 12 pism okólnych wydanych w związku z tą ustawą, jak również szerokie orzecznictwo Min. Spr. Wewn. i judykaturę — 36 wyroków — Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Uporządkowany materiał uprzystępnia praktykom-samorządowcom posługiwanie się całością przepisów, których stosowanie ułatwiają komentarze, oparte na obserwacjach i doświadczeniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w szerokiej mierze uwzględniane również głosy teoretyków i praktyków, wypowiadane na łamach prasy samorządowej.

Wydawnictwo powyższe niewątpliwie zostanie z zadowoleniem przyjęte przez samorząd i pracowników samorządowych, którym wiele pracy przysparzało poszukiwanie tylu przepisów, w różnych dziennikach urzędowych. Cennym ono jest również dla szerokich rzesz działaczy samorządowych, a nawet ogółu społeczeństwa, które ostatnio przejawia duże zainteresowanie samorządem a szczególnie jego ustrojem i finansami.

Ustawa Samorządowa jest jeszcze jedną poważną pozycją wydawniczą, Związku Pracowników Samorządowych wzbogacającą wydawaną przez ten Związek „Bibliotekę Samorządowca“, znaną na wzór z takich wydawnictw, jak: „Ustrój Gospodarka Gromady“, „Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich“, „Wskazówki dla radnych gminnych“ i inne niemniej pożyteczne książki i broszury z zakresu samorządu wiejskiego.

WPan Wójt i Sekretarz gminy ....

....

poczta ....

powiat ....

PROGRAM RADIOWY OD DN. 30.VII DO DN. 6.VIII. 1939 r.

W niedzielę, dn. 30.7: O godz. 7.05 — transmisja z Konserwatorium Warszawskiego — koncert organów w wykonaniu J. Kucharskiego. **O godz. 7,30** — Gazetka rolnicza. **O godz. 7,45** — nadana zostanie z Poznania gawęda pt. „Co słychać wśród rolników w oprac. red. J. Rączkowskiego. **O godz. 15,00** — Reportaż dźwiękowy z zakupu koni dla wojska w Sokołowie Podlaskim. **O godz. 15,25** — Koncert w wykonaniu zespołu St. Rachonia. **O godz. 15,45** — Audycja dla młodzieży wiejskiej: 1) „Damy radę“ w oprac. W. Świrskiej, 2) „Do wychowanków szkół rolniczych“, pogadanka w oprac. kol. Aleksandra Niedbalskiego. **O godz. 16,15** — aktualna pogadanka.

Poniedziałek, dn. 31.7 o godz. 20,25 — nadana zostanie pogadanka pt. „Nowoczesna gospodarka na ziemiach mocnych“ w oprac. J. Zdzienickiego oraz Kronika Rolniczej Służby Młodzieży Wiejskiej.

Wtorek, dn. 1.8 o godz. 20,25 — nadana będzie „Skrzynka rolnicza“ w oprac. inż. W. Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

Środa, dn. 2.8 o godz. 20,25 — nadany zostanie reportaż dźwiękowy z Wacyna pt. „Pierwszy ogródek Jordanowski na wsi“ oraz informacje giełdowe.

Czwartek, dn. 3.8 o godz. 20,25 — nadana zostanie pogadanka pt. „Współpraca i współdziałanie“ w opracowaniu A. Podgórskiej oraz informacje giełdowe.

Piątek, dn. 4.8 o godz. 20,25 — nadana zostanie „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

Sobota, dn. 5.8 specjalnej audycji dla wsi nie będzie, gdyż cały program poświęcony będzie rocznicy wymarszu Legionów.

Prenumerata „Siewu Młodej Wsi“ kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi“ wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

„Siew Młodej Wsi“ można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi“, Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: w tekście za stronę (od trzeciej strony) — 400 zł, ½ — 200 zł, ¼ — 100 zł, 1/8 — 60 zł. Poza tekstem za stronę — 300 zł, ½ — 150 zł, ¼ — 75 zł, 1/8 — 40 zł Za mm jednoszpaltowo (strona ma 3 szpalty) w tekście 0,60 zł, poza tekstem — 0,45 zł. Wkładki reklamowe do 3 gram. — 200 zł, do 50 gram. — 250 zł za 1.000 sztuk.

Redaktor: Ludwik Stańczykowski **Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.